Nr. 3. We Lwowie. Niedziela dnia 4. Stycznia 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano z wyjątkiem poniedziałków [illegible] oświątecznych.

[illegible] łata wynosi:
[illegible] wartalnie . 3 złr. 75 cent.
[illegible] miesiecznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie		
w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemiec.	3 tal. 16 sgr.	
„ Szwecji i Danji	6 „	
„ Francji	21 franków	
„ Anglii Belgii i Turcji	15 „	
„ Włoch i ks. Naddun.	13 „	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 4. stycznia.

(Oświadczenie posła Heinricha.)

Członek sejmu czeskiego i Izby posłów. p. Heinrich. napastowany przez organa centralistyczne za obronę czeskiego Towarzystwa patrjotyczno-ekonomicznego, i za skonstatowanie faktu, że „w Czechch miecz panuje". umieścił w *Morgenpost* następujące oświadczenie:

„Minęła burza, jaka się w dziennikach podniosła była z powodu mego wystąpienia w sejmie czeskim, więc teraz na mnie przychodzi kolej coś w tej sprawie powiedzieć. Pomijam wszystkie przekręcone doniesienia, jakie się w tej mierze posypały w dziennikach, i przystępuję odrazu do rzeczy. Kiedym w październiku kandydował na zebraniu wyborców w Kostni. interpelował mnie pewien wyborca, co też sądzę o najświeższych krokach rządu w Czechach, a mianowicie o delegowaniu sądów przysięgłych. Już wtedy wyłożyłem moje zdanie bez ogródki, dodając, że je przy danej sposobności wypowiem. Ta sposobność nadarzyła mi się dnia 19. grudnia w sejmie czeskim. Z całym spokojem napomknąłem o owych krokach rządu, powstało w sejmie takie wzburzenie, że niepodobna mi było dalej mówić. Rozgniewany zawołałem w końcu w najwyższem oburzeniu: „W Czechach panuje miecz. Będę głosował przeciw wnioskom."

„Gdyby nie to, że mnie zakrzyczano, byłbym przedstawił, że zasada konstytucyjna wszędzie i zawsze winna być zachowywaną, i że mojem zdaniem, do kroków, które przytoczyłem, żadnego nie było dostatecznego powodu. Byłbym wypowiedział, że w zupełności pochwalam ścisłe utrzymanie porządku, powstrzymywanie nikczemnych demonstracyj ulicznych i mityngów podburzających, że jednak reszta kroków zgoła nie była konieczną. Chciałem dalej podnieść, że teraz między ludem czeskim największa roztropność panuje, że zatem obowiązek nakazuje rządowi zarzucić teraz kroki nadzwyczajne.

„A co mnie powodowało do takiego wystąpienia? Jedynie i wyłącznie tylko interes niemieckości, interes wolności. Niemieckość jest dla mnie tak cenną i drogą, że nigdy nie pozwolę na identyfikowanie jej z pewnemi krokami rządu. Naczelna zasada programu 3. zjazdu austrjacko-niemieckiego opiewa: „Niemcy nie powinni się nigdy pozornemi korzyściami materjalnemi i wolnościowemi dać nakłonić do szkodzenia interesowi niemieckiemu." Otóż według mego najgłębszego przekonania, niemieckości w Czechach, a więc i konstytucji nic tak bardzo i tak dosadnie nie szkodzi i nie szkodziło, jak to, że Niemcy, a względnie ich posłowie i ich dziennikarstwo przyklaskiwali każdemu krokowi rządu, przeciw naszym przeciwnikom narodowościowym zastosowanemu. Ztąd poszło owe głębokie w ludzie czeskim rozgoryczenie przeciw wszystkiemu co niemieckie, ztąd owe wszelkiego rodzaju represalie na polu życia tak publicznego jak prywatnego.

„Ma-li konstytucja nasza trwałe zapuścić korzenie, to należy taktykę tę zarzucić; Niemcy niechaj nie podają się rządowi bądź cobądź na oprawców, ale niechaj zawsze i wszędzie będą praw konstytucyjnych orędownikami! Jakkolwiek bądź oceniano by moje wystąpienie, jestem przekonany, że niemieckości w Czechach więcej się zasłużyłem, niż ci, co wszelkie kroki rządu z uniesieniem przyjmują. Stanowisko reprezentanta ludu pojmowałem zawsze z punktu idealniejszego, i z tego pojmowania nie zbiją mnie żadne szyderstwa, żadne obelgi."

Sprawy sejmowe.

Drogi krajowe.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w r. 1873 wykazuje, iż biuro drogowe załatwiło w tym roku następujące czynności:

Wybudowano 16¼ mili nowych dróg, 90 nowych mostów a naprawiono 180 starych mostów, dostawiono 14.632 sążni kubicznych kamienia, postawiono nowych poręczy 12.857 sążni bieżących, naprawiono 727 sążni bież. poręczy, wybudowano i naprawiono 1277 sążni bież. kamiennych tarasów, 1.294 darniowych tarasów i 361 sążni bież. tam ochronnych przy drogach krajowych, zasadzono 1280 sążni bież. żywopłotów dla ochrony dróg od zawiei śnieżnych i rozpoczęto budowę mostów krajowych w Szczawnicy i Buczaczu.

Budowa mostów kosztowała 80.000 złr., dostawa kamienia 256,249 złr., poręcze 18.630 złr., tarasy i tamy ochronne 14.000 złr., bruki kamienne 2.245 złr., fosy i zgartywanie błota 15.000 złr., rozkopywanie śniegów 1.500 złr.

Wytknięto, zniwelowano, oznaczono mosty, sporządzono plany sytuacyjne i przybliżone kosztorysy dla 79 mil dróg krajowych, a wykończono szczegółowe plany na gruncie dla 29 mil dróg.

Z powodu niedojścia do skutku pożyczki na drogi dalsze roboty przygotowawcze do budowy nowych dróg wstrzymano.

Administracja Wydziału krajowego obejmuje 168 mil dróg. Rząd oddał je w najgorszym stanie. Przy ich budowie nie pilnowano i nie żądano żadnego systemu, tak, że np. gdy w jednem miejscu wynosi szerokość drogi 5 sążni, to w drugiem miejscu dochodzi ona zaledwie do 1½ sążnia: 50 mil tych dróg zbudowano zupełnie bez żadnego pokładu kamiennego, 66 mil ma lichy pokład a mniej jak trzecia część zbudowana jest porządnie. Na samą rekonstrukcję odebranych od rządu gotowych już dróg potrzeba wedle obliczeń inżynierów najmniej 1,250.000 złr. i tyle też sejm uchwalił na ten cel z pożyczki mającej być zaciągniętą. W jakim stanie znajdowały się te drogi, dość przytoczyć przykład drogi Gorlicko-koniecznianskiej; otóż na półtora-milowej przestrzeni tej drogi Wydział krajowy musiał wybudować nie mniej nie więcej jak 3 mosty, z których każdy ma 30 sążni długości, a prócz tego 30 innych mostów; tych pięć ćwierci mili pochłonęło 130.000 złr. Gdzie tylko teren wymagał kosztowniejszej budowy, albo trzeba było budować most większy, tam po prostu brakło drogi — tak, że gdy w r. 1869 Wydział miał w swoim zarządzie nominalnie 162¼ mili dróg krajowych, to brakowało na tej przestrzeni w rzeczywistości 5½ mili najkosztowniejszej budowy; na drodze z Krościenka do Szczawnicy np. brakowało mostu, którego budowa kosztowała 43.000 złr. i t. p. I tak ciągle budowano nowe drogi, które oddane były przez rząd niby jako „gotowe", gdy tymczasem istniały one tylko na mapie. a w rzeczywistości ich nie było.

Ponieważ wszystkie drogi krajowe budowane były bez żadnych planów, tak, że nie można mieć o nich żadnego wyobrażenia pod względem położenia i spadów, co niezmiernie utrudnia administrację, zajmuje się obecnie biuro techniczne Wydziału krajowego niwelacją podłużną i zdjęciem planów sytuacyjnych dróg krajowych, a ponieważ z przyszłym rokiem staną się w całem państwie obowiązującemi miary metryczne, więc równocześnie odbywa się także pomiar metryczny tychże dróg. W ciągu r. 1873 dokonano tej czynności na przestrzeni 87½ mili dróg.

Wydział krajowy wysłał także inżyniera górnictwa dla zbadania szutrowisk i kamieniołomów zaopatrujących drogi krajowe w materjał kamienny, pod względem ich położenia, odległości od drogi, obfitości materjału, jego gatunku i sposobu wydobywania. Dotąd przeprowadzoną została ta czynność na czterech drogach w łącznej długości 23 mil.

Administracja myt przyniosła o 26.000 złr. więcej niż zapreliminowano w budżecie, a świetny ten rezultat zawdzięczać należy przezorności Wydziału krajowego w traktowaniu ofert żydowskich dzierzawców.

Na budowę i konserwację dróg potrzeba przedewszystkiem trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a tego wszystkiego ma Wydział na ten cel do rozporządzenia okropnie mało. Gardłowanie na lichotę autonomicznej gospodarki Wydziału krajowego może być czasem dowcipne — ale najczęściej jest ono niedorzecznem, jeżeli się zważy środki, jakiemi zwyczajnie biedne nasze władze rozporządzać mogą. Że przynajmniej w sprawach drogowych administracja Wydziału krajowego dziesięć razy przewyższa biura drogowe c. k. namiestnictwa co do sprężystości i zapobiegliwości, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Na dowód dość przytoczyć ten fakt, że aparat techniczny rządowy od kilku lat nie jest w stanie przebudować nawet tej szczupłej kwoty, jaką rajchsrat wiedeński wyznacza w preliminarzu na cele drogowe w naszym kraju.

Wracając do dróg krajowych przytoczymy wnioski wydziałowe, co w przyszłości jest do zrobienia, aby system dróg krajowych doprowadzić do jakiego takiego ładu.

Otóż potrzeba:

1. Przeprowadzić rekonstrukcję aż do fundamentów na 55 milach;

2. poprawić pokład kamienny na 66 milach;

3. przebudować w zupełności 10 mil na najuciążliwszym terenie przy istniejących już drogach;

4. sprawić nowe znaki drogowe metryczne i znaki mostowe na wszystkie drogi;

5. zbudować zupełnie nowe większe mosty: w Sanoku na Sanie, w Kadczy i Kurowie na Dunajcu, w Kasperowcach na Serecie i w Sniatynie na Prucie;

6. sporządzić pomiar metryczny, plany sytuacyjne i niwelację podłużną na 80 milach;

7. uregulować kamieniołomy przy 145 milach dróg krajowych;

8. dokończyć wyrobienie planów nowych dróg w długości 14 mil;

9. wybudować uchwalonych już przez sejm 36 mil nowych dróg.

Na dobrą sprawę potrzebaby na to wszystko z 10—15 milionów złr. w. a.

W preliminarzu budżetowym na rok 1874 wnosi Wydział na koszt zarządu, konserwacji, dokończenia pomiarów, i na sprawienie znaków metrycznych ogółem 636.000 złr. netto do pokrycia z dodatków do podatków, a 120.000 złr. dochodu spodziewa się Wydział z opłat mytniczych.

Stan szpitali powszechnych w Galicji.

(Dalszy ciąg.)

Szpital w Brodach przedstawia obraz niezwykle smutny. Nie można w nim utrzymać instrumentów chirurgicznych w czystości, bo rdzewieją z wilgoci. „Taki szpital — pisze inspektor szpitali — nie może i nie powinien istnieć, a jeżeli nie ma środków na najęcie innego pomieszkania, lepiej go zamknąć. Lekarzem ordynującym jest dr. Zucker, któremu zdrowie nie pozwala przychodzić do szpitalu po kilka tygodni. Zastępujący go chirurg także w podeszłym wieku." Lokalności szpitalu złoczowskiego przedstawiają się inaczej. „W ogóle zakład ten dzięki niezmordowanej pracy i pieczołowitości hr. Wodzickiego i p. Wesołowskiego, należy do naszych najlepszych szpitali prowincjonalnych."

Szpital w Żółkwi został odrestaurowany i jest w porządku, dzięki obecnemu burmistrzowi Niementowskiemu, jego zastępcy Zonerowi i członkowi Rady szpitalnej Sakowskiemu. O szpitalu w Przemyślu autor broszury mówi, iż należy do najgorszych w Galicji. Pomieszczenie nieodpowiednie, zarząd i gospodarka złe. Za to w bardzo pochlebny sposób wyraża się inspektor szpitali o szpitalu w Stryju. Doktor Temple, pisze on, wyrobił taką reputację swemu szpitalowi, tak umie utrzymać rygor, porządek, czystość, że do szpitalu zgłaszają się na kurację nietylko biedni z dalekiej okolicy, ale i majętniejsi. Pomieszczenie szpitalu i tu także jest niedogodne. Opieszałość Rady gminnej w Drohobyczu względnie do szpitala tak maluje dr. Sawicki: „Drohobycz należy do najbogatszych miast w Galicji. Dochody jego rocznie wynoszą około 100.000 złr. Lecz myliłby się, ktoby sądził z tego, że tu instytucja humanitarna, jaką jest szpital, znajduje się w odpowiednim stanie." Przypisuje to on niedobranemu składowi Rady miejskiej. Obsługa chorych nie jest również dość staranną.

W sprawozdaniu z odbytej rewizji szpitalu samborskiego czytamy: „Równouprawnienie żydów wniosło wielki rozstrój w naszych stosunkach. Wszystkie narodowości w ogóle, osiedliwszy się w kraju, już w pierwszem a najdalej drugiem pokoleniu, stają się prawdziwymi synami jednej ziemi, myślą o polepszeniu ogólnego dobrobytu, przyjmują pewne obowiązki. Jedni żydzi wszędzie tworzą społeczność w społeczności, a przytem zupełnie odrębną, wrogą, wyzyskującą kraj i ludność. Taki stan jest w Kołomyi, Sniatynie i Drohobyczu, taki też i w Samborze." Pisze to sprawozdawca z powodu pretensji. jakie stawią żydzi samborscy, którzy chcą. aby była urządzoną filja żydowska przy szpitalu. „To zaś co oni ofiarują dla wspólnego zakładu. jest niczem. a to czego żądają. wszystkiem." Inspektor szpitali żąda zmiany lekarza p. Barbara, który rzadko fatyguje się zwiedzać szpital, a i o całej administracji wyraża się niekorzystnie.

Szpitalowi w Sanoku, dr. Sawicki wróży dobrą przyszłość, a to mimo że niedawno był w zaniedbaniu. „Nie waham się ani chwili powiedzieć, pisze on, że lepsza przyszłość czeka ten zakład. bo burmistrz i radni myślą o tem, bo w salach chorych znalazłem porządek i czystość. w kuchni ochędóstwo, a w kancelarji wszystkie książki i wykazy prowadzone najdokładniej przez rządcę p. Terleckiego." Ordynujący lekarz p. Rapf gorliwy, ale nie umie po polsku. (D. n.).

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z pruskiego Szląska 30. grudnia.

Skutki prześladowania wiary katolickiej okazały się dotąd dla rządu pruskiego jak najgorsze i nawet przeciwne zamiarom jego. Podczas gdy w miastach większych z ludnością przeważnie niemiecką a nawet w samym Berlinie demoralizacja, rozpusta, pijaństwo i wszelkiego rodzaju namiętności jak gangrena ogarnęły niektóre warstwy społeczeństwa i objawiają się w częstych i przerażających zbrodniach à la Traupman, zwykle zamilczanych przez dzienniki, — u nas od niedawna lud bardziej niżli kiedy garnie się do modlitwy, z podwójną gorliwością i nabożeństwem słucha swoich kapłanów, ochoczo składa sowite ofiary na kościół i Ojca św., uczęszcza do spowiedzi w niebywały dotąd sposób i staje moralnie coraz wyżej; kościoły literalnie zawsze przepełnione jak u was bywało w latach 1861—62. Im śmielsze są zamachy rządu na kościół, tem więcej lud pilnuje przekazań jego i przy wzorowej organizacji i karności wykonywa ślepo skazówki jego zwierzchników i sług, a wszystko co wychodzi od rządu, przyjmuje z niedowierzaniem i wstrętem. Jak dalece rząd stracił na powadze i wrogo przeciw sobie usposobił lud niegdyś mu zupełnie oddany, pokazało się przy wyborach do sejmu w kilku miejscach, kiedy w pewnem miasteczku targnięto się nawet na osobę urzędującego komisarza i wszystkie papiery podarto mu w kawałki, dlatego że dotyczących ustaw niechciał przeczytać także po polsku. Również przy wyborach do reprezentacji miejskich na Górnym Szląsku przyszło do silnych demonstracji i przy całym nacisku organów rządowych kandydaci tak zwani liberalni czyli niemieccy upadli. A gdy w pewnem większem mieście pan inspektor szkół zgromadziwszy liczne bardzo grono nauczycieli, czynił tymże w imieniu władzy ostre wymówki za to, że głosowali na kandydatów opozycyjnych, dzielni krzewiciele oświaty znaleźli się jak przystało i z odwagą bronili niezawisłości przekonań swych, przyczem pan inspektor nawet dobrze poturbowany został, a w końcu grzecznie prosił, by nie rozgadywano lub broń Boże nie podano do pism ultramontańskich o tem — co zaszło. Czciciele

---

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *)

Kto zna gorące strefy, ten nieraz głęboko dziękuje Stwórcy za te śliczne i dobroczynne stworzenia, zwane drzewem. Czułem to sam, jadąc pod przepysznemi konarami ismidskiego lasu, który użyczał nam miłego chłodu swego, gdy w południe słońce wyjrzało z za chmur, któremi dotąd było zakryte. Ludzie Wschodu mają poniekąd cześć religijną dla drzew przydrożnych, które nietylko ludzi, lecz często całe karawany okrywają w czasie spieki dziennej.

Nic pyszniejszego nad las ismidski, który będąc własnością rządu, jest jako tako strzeżonym. Całe masy olbrzymich drzew stoją pooplatane wijącemi się i pnącemi roślinami, niby teatralne dekoracje. Ogromne drzewa orzechów włoskich, dęby galasowe, buki, słodkie kasztany, graby, platany, wyciągając do siebie rozłożyste konary, dają przytulisko mnóstwu krzewin z gatunku tarnin, bukszpanów albo dzikiego lauru. Miejscami wysterczają uschłe wysokie dęby, literalnie oplecione i osnute od dołu do góry winnemi latoroślami lub prześlicznemi bluszczami, których ciemnozielona gęstwa dziwnie mile odbija od otaczającej świetlejszej powodzi liścia drzewnego. Bujna siła wegetacyjna, pochodząca częścią z żyznego gruntu, a więcej od warunków klimatycznych, w potężnem, śmiejącem się kolisku swojem mile ujarzmia i pieści zmysły człowieka. Prócz roślin, las ten jest pełen zwierzyny: dzików, jeleni, sarn, bażantów, a w górach niedźwiedzi, kozic i koziorożców jest tyle, że wielu Czerkiesów, osiedlonych w tych lasach, jedynie z polowania utrzymuje się.

Dziwiło mnie nieraz mnóstwo zwierzyny, szczególniej sarn i dzików, któremi tutejsze lasy przepełnione bywają. Często w malutkich zaroślach można tyle znaleźć sarn, jak u nas zajęcy, których tutaj przeciwnie bardzo mało widać. Powodem tego nadzwyczajnego mnożenia się zwierzyny, jest najprzód klimat tutejszy, a następnie nieprzebyte gęszczary po lasach, powstałe z mnóstwa chwastów wysokich, jak wrzosy i paprocie, które tutaj o wiele przechodzą wzrost człowieka, i roślin czołgających się. jak kolące liany, „dzigra" po turecku, które całkiem nieprzebytemi robią tutejsze ostępy, nietylko dla ludzi, ale nawet i dla psów. Zwierzyna tutejsza ma to jeszcze do siebie, że nie jest tak dziką jak nasza, i przebywa tuż pod bokiem mieszkań ludzkich. Zadziwiającem jest jednak, że w kraju, gdzie tyle sarn i jeleni po lasach, i przy ogromnych stadach owiec i kóz domowych, jak zima tak lato wędrujących po pastwiskach, wilki tutaj są bardzo rzadkie. Szakale i lisy można częściej napotkać, a zuchwałość tych pierwszych często bywa tak wielką, że w dzień biały wpadają na dziedzińce, i porywają z nich wobec ludzi drób, albo skradają się do śpiących ludzi, i objadają im buty na nogach.

Szczególniejszą naturę posiadają dziki tutejsze. Nie wiem w skutek czego się to dzieje, lecz pomimo tuszy tak dobrej jak i u naszych, a często większej, nie są one tak zuchwałe jak nasze, i nigdy na strzelca, albo w ogóle na człowieka nie rzucają się. Słyszałem o wypadku, że dzik ranny zwalił myśliwego na ziemię, wcale go nie raniąc. Na psy gończe jednak rzucają się taksamo zapamiętale, jak nasze; a psy tutejsze nie gonią ich wcale, raz z bojaźni, a powtóre, że nie są włożone do tego, ponieważ myśliwi tutejsi są to po większej części sami muzułmani, gdyż chrześcianom dawniej było zabronionem mieć jakąkolwiek broń przy sobie.

Las ismidski jest przedłużeniem lasów, pokrywających Olimp Prussyjski, i ciągnie się na P. W., wzdłuż koryta Sakcharji, starożytnego Sangarius, aż do Czarnego morza, a ztamtąd zawraca na W., i ciągnie się wązkiem pasmem, odziewając doliny i grzbiety Olimpu Galatyjskiego po Samsun, czyli dolinę Kizil-Jermaku, starożytnego Iris. Koło Bołu las ten zmienia się w nieprzebyte puszcze, pełne zwierza, i mające najpyszniejsze budulce, w które niemal cały Stambuł zaopatruje się. W ogóle cała Bitynja dawna, tj. dzisiejsze wilajety Küdawandihjar i Kastamuni, szczególniej w miejscowościach oddalonych od wybrzeży morskich, jest jeszcze w znacznej części pokryta lasami. W przybrzeżnych jednak miejscach wszystkie lasy zostały poniszczone do szczętu. Turcy, podobni w tem do naszych chłopów, są okropnymi niszczycielami lasów. Zdarzało się mnie widywać w przybrzeżnych nawet okolicach, gdzie las ma wartość, jak bez litości wypalono go na ogromnych przestrzeniach, aby zdobyć sobie tym sposobem parę morgów nowiny. Rząd o to wcale nie troszczy się, chociaż jest właścicielem wyłącznym wszystkich lasów w państwie. Wprawdzie od dziesięciu lat została wprowadzoną i w Turcji regularna organizacja lasowa, na wzór europejskiej; ale cóż z tego, kiedy cała ta opieka rządu rozciąga się do tych tylko prowincyj, z których może obecnie ciągnąć zyski z wyprzedaży lasu. Takich miejscowości jest zaledwo kilka, a reszta, tj. większość, jest oddaną całkiem na opiekę losu. A chociaż tureccy mężowie stanu przekonali się namacalnie, że z regularnej administracji lasów wpływa czysty dochód do kas państwowych, o jakim dawniej nie słyszano, wszelakoż, według odwiecznej metody pierwobytnie, a raczej fatalistycznie rządzących się narodów, nie umieją pojąć całej jej doniosłości, i całkowicie ją zaniedbują, jak i górnictwo swoje.

To marnotrawstwo Turków darami natury, więcej jak cokolwiek innego oburza przeciwko nim Europejczyków, którzy dlatego, wyjąwszy chyba Anglików, patrzą zupełnie obojętnie na machinacje moskiewskie, mające na celu zniszczenie ich panowania. W gorących zapędach swoich, pracowity wiek dzisiejszy obrzuca pogardą, a następnie druzgoce to wszystko, co w poprzek jego dążności materjalnych staje. Sądziłbym, że i my moglibyśmy wynieść z tego niejedną zbawienną naukę.

(C. d. n.)

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274, 277, 281. 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2.

Słowo o nafcie.

przez

Adolfa Jabłońskiego.

(Dokończenie.)

Co do produkcji. W Galicji po mozolnej, kosztownej pracy, dochodzi się nareszcie do rezultatu, to jest że niema ropy, albo się ją znajduje. Wprawdzie już w czasie wiercenia pojawiają się znaki zapowiadające ropę, chodzi tylko o ilość. Najobfitsze studnie znane dotąd w Galicji. jak w Bóbrce, Ropiance, Płowcach, Borysławiu, wydawały w pierwszych dniach pompowania, mniej więcej po 120 cetnarów ropy na dobę. należy to jednak do rzadkich wypadków. Dobry wydatek nazywa się, gdy nowa studnia wydaje 48 do 70 cetnarów na dobę. Często bardzo od 6 do 30 cetnarów. Taki wydatek trwa parę tygodni, miesiąc, później ilość ropy zmniejsza się stopniowo, tak, że niektóre studnie wydają po paru latach, już tylko po kilka cetnarów, po jednym, lub zupełnie wyczerpują się, inne trwają po 6, 8 lat, wydając zawsze po kilka cetnarów na dobę.

W Ameryce wydatki są bez porównania wyższe; dawniej uważano tam za najlepszą studnię wydającą po 400 cetnarów na dobę, lecz kiedy przekonano się, że pod drugim pokładem znajduje się trzeci, i kiedy zagłębiono się do 1600 i do 2000 stóp, jak to ma miejsce w Butler County, otrzymywany obecnie wydatek dochodzi do 1200, a nawet do 1600 cetnarów na dobę. Studnie nie wydające 20 cetnarów uważają się za jałowe, nie opłacające procentów i kosztów pompowania, a jako takie zarzucają.

Czy w Galicji istnieje trzeci pokład, czy się zrównamy z Ameryką, pytanie to czeka jeszcze na rozwiązanie.

Gatunek ropy. Niemal w każdej galicyjskiej kopalni, jest inny gatunek ropy, to jest, albo zawiera parafinę, albo jest wolną od niej, albo jest lżejsza lub cięższa.

Pierwsze początki poszukiwania ropy odbywały się w okolicy Sącza i Borysława. W niniejszym jednak przeglądzie, nie będziemy się trzymać dat założenia kopalni, lecz porządku geograficznego.

Bismarka zębami zgrzytać zaczynają na jego nierozum i pojąć nie mogą, jak on to sprawił, że nawet tacy, których zdobią trzy dekoracje, śmią przeciw rządowi agitować.

Wielu za to Niemców katolików zaczyna tracić wiarę w przyszłość państwa niemieckiego, wielbi cnoty i osobisty charakter cesarza austrjackiego i przepowiada dość otwarcie zaburzenia, jeżeli ucisk kościoła nie ustanie. Ba o cudu! zniemczone już rodziny nasze zaczynają wracać do swojej dawniejszej narodowości, i interesować się przeszłością Górno-Szląska, nie szczędząc grubych epitetów Prusom jako państwu stojącemu jak mówią „na samych zbójstwach,“ Rząd zna to usposobiebie i zaczyna już okazywać obawę o spokój. Pewnem jest, że kilka pułków kawalerji w zachodniej części państwa niemieckiego otrzymało rozkaz wymarszu do Poznania i w nasze strony z poleceniem wyostrzenia pałaszy. Zagrabione więc przez Prusy dawne ziemie polskie stać się mogą w krótkim czasie widownią ważnych wypadków. Należy się jednak starać o to, ażeby ich niedopuścić; należy lud przeciwko wszelkiej prowokacji ze strony rządu niemieckiego zabezpieczyć. Wiadomo, iż rząd ten jest mistrzem w prowokowaniach. Wszakże dyrektor policji Bärensprung tworzył spiski dla skompromitowania Polaków w Poznaniu, które przed całym światem na sejmie odkrył w Berlinie poseł Niegolewski, a w r. 1861 wysyłały Prusy do Warszawy szpiegów, którzy ludowi na Solcu broń podrzucali i namawiali go do rewolucji wtedy, gdy hasłem w całym narodzie było nie walczyć orężem. Jest to najprzewrotniejszy i najnikczemniejszy rząd na świecie, więc baczność przed nim i ostrożność zachować należy. Jakakolwiek ruchawka w obronie księży i biskupów, zgniecioną by została w jednej chwili a rządowi posłużyłaby za pozór do zniszczenia wszelkich węzłów społecznych i wywołania narodowej i ekonomicznej ruiny.

Przegląd polityczny.

Projekt nowej organizacji prowincjonalnej, przedłożony sejmowi pruskiemu, pozostawia dzisiejszy podział na prowincje, a nie dotyczy tylko Westfalii i prowincji nadreńskich. Wszyscy osiedli w jednej prowincji (podzielonej na okręgi) mają prawo udziału w zarządzie i reprezentacji prowincjonalnej, jakoteż obowiązani są opędzać koszta tejże administracji drogą dodatków do podatków bezpośrednich. Zgromadzenie prowincjonalne czyli sejm składa się z wiejskich i miejskich deputowanych. W prowincji pruskiej, brandeburskiej, pomorskiej i saskiej, każdy obwód wybiera po 2 deputowanych. Jeżeli ludność obwodu w prowincji pruskiej przejdzie 60.000 głów, w Saksonii i Brandeburgii 50.000, w Pomeranii 40.000, wybierają po 3 deputowanych. Posłów tych wybierają sejmiki obwodowe (Kreistag), a w miastach magistraty i radcy miejscy. Wybranym być może każdy obywatel państwa niemieckiego, liczący lat 30 i zamieszkały przez 3 lata w prowincji. Wybór jest sześcioletni; co 3 lata występuje połowa deputowanych. Zadaniem sejmu prowincjonalnego jest: a) wydawać swoje zdanie o wprowadzeniu albo zniesieniu praw, dotyczących wyłącznie prowincji; b) reprezentować związek prowincjonalny, obradować nad jego sprawami, jakoteż nad przedłożeniami rządu i rozporządzeniami króla. Oprócz sejmu funkcjonuje stały wydział prowincjonalny, złożony z prezydenta prowincji (Landes-Director, albo Landeshauptmann) i z 6—12 członków. Są jeszcze komisje prowincjonalne, nadzorujące pojedyncze zakłady i delegowane do wykonywania pewnych działów administracji prowincjonalnej.

Dnia 36. z. m. umarł znowu w Paryżu syn nieszczęsnego poety, Wiktora Hugo, który stracił już dawniej córkę i syna Karola. Obecny nazywał się Franciszek. Należał on do stronnictwa radykalnego. Śmierć jego dowiodła, jak wielką stronnictwo to w Paryżu cieszy się sympatją. Za trumną Franciszka Hugo postępowało z jakie 15tysięcy publiczności, a na cmentarzu Pére Lachaise powiedział mowę Ludwik Blanc. Prawda, że zwłokom zmarłego syna poety oddawali ostatnią przysługę i ludzie, którzy bynajmniej nie dzielą przekonań politycznych Wiktora Hugo, prawda, że Francja umie uszanować talent i oddać hołd należny boleści, nie pytając, jakie takowa rozpiera piersi, w każdym razie przecież pogrzeb cywilny — bo żaden duchowny nie prowadził żałobnego konduktu — w takich rozmiarach, będzie zawsze znamieniem ducha czasu i nauką dla fanatyków moralnego porządku. Ludwik Blanc w pogrzebowej mowie miał przynajmniej tyle taktu, że dotknął tylko polityki w ogólnikach, publiczność przecież nie dała się powstrzymać od zaznaczenia politycznej wiary zmarłego i hucznym zawrzała okrzykiem: „Vive la République,“ gdy Wiktor Hugo zbliżył się do zwłok syna.

Pogrzeb Franciszka Hugo odbył się d. 28. z. m. w południe. Już przed mieszkaniem zmarłego przy ulicy Drouot, zebrał się tak liczny tłum publiczności, że powstrzymał komunikację. Gdy kondukt żałobny zbliżył się do bulwarów, wzrosła liczba publiczności towarzyszącej zwłokom zmarłego do 20.000 przeszło głów. Na czele konduktu tuż za trumną postępował sędziwy Wiktor Hugo, z uszanowaniem witany przez publiczność. Za Wiktorem Hugo w niejakiemu oddaleniu postępowali literaci Paweł Foucher i August Vacquerie, najbliżsi krewni zmarłego. Za nimi zebrało się wszystko, co tylko Paryż posiada z literackich znakomitości i demokratycznego stronnictwa. Większa część publiczności pozatykała sobie w surduty kwiatki nieśmiertelników na znak wolnomyślnych przekonań. Kondukt cały charakteryzował się w całem znaczeniu tego wyrazu, jako pogrzeb cywilny. Ani krzyża, nie mówiąc już o duchowieństwie, ani w ogóle żadnego symbolu kościoła nie dopatrzyłbyś w tej tłumnej procesji.

Wszystko poważnym, odmierzonym krokiem toczyło się przez bulwary wprost na cmentarz Pére Lachaise, a im więcej zbliżano się do dzielnic zamieszkałych przez paryzkich uwrjerów, tem więcej przybierała masa ludzi, tem pochód stawał się liczniejszym. Rząd obawiał się politycznych demonstracji, skutkiem czego wydał policji surowe rozkazy do pilnowania porządku. Szeregi policjantów uwijały się też wśród powodzi ludu i zginęłyby niezawodnie w razie jakichkolwiek wybryków, przecież postawa publiczności była tak poważną, tak pełną uroczystej chwili, jak to rzadko się zdarza przy pogrzebach słynniejszych osób. O 2. godzinie z południa stanął kondukt na cmentarzu Pére Lachaise, pokrytym również nieprzejrzanemi tłumami ludu. Zwłoki Franciszka Hugo spuszczono do osobnego grobu, — w grobie rodzinnym jest bowiem jeszcze tylko jedno miejsce, przeznaczone dla ojca rodziny, Wiktora Hugo. Ludwik Blanc i kilku przyjaciół Franciszka Hugo w gorących słowach przesyłali mu ostatnie pożegnanie.

Franciszek Wiktor Hugo liczył lat 45. Studja odbywał w Collège Charlemagne i w 21 roku życia wstąpił do redakcji dziennika *Evenement*, który skasowano podczas zamachu stanu. Poszedł z ojcem na wygnanie i aż do 4. września 1870 pozostał za granicą, przebywając częścią w Belgii, częścią w Anglii. W czasie tym przetłumaczył na język francuzki pewną część dzieł Szekspira. Po 4. września 1870 należał do redakcji dziennika *Rappel*, ale z powodu choroby nie pisał już nic od roku. Franciszek Hugo umarl na wycieńczenie. Śmierć jego jest bolesną i dotkliwą stratą dla ojca, który w lutym 1871 stracił w Bordeaux najstarszego swego syna Karola. Córka Wiktora Hugo Leopoldyna utonęła wraz z mężem Karolem Vacquerie 1843 w Sekwanie pod Villequin. Wiktorowi Hugo pozostała jeszcze tylko córka Adela, ożeniona w Ameryce, i dwóch wnuków po synie Karolu.

Ks. Aumale zaczyna być coraz niebezpieczniejszym dla obecnego stanu rzeczy we Francji, a szczególnie dla siedmioletniej prezydentury Mac-Mahona, którego nieudolność i brak energii zarówno wobec intryg bonapartystowskich, jak wobec polityki orleańskiej, udowodniła się wielokrotnie. Ks. Aumale nie uznaje republiki francuzkiej, na przyjęciu bowiem noworocznem u Mac-Mahona nie chciał być obecnym, rozumując, iż pierwej zanim został komendantem siódmego korpusu armii, był Henrykiem Orleańskim, książęciem krwi królewskiej. Mac-Mahon wysłał go więc co prędzej do Besançon, gdzie mógł w dzień Nowego Roku przyjmować władze wojskowe i cywilne, już choćby jako książę krwi królewskiej.

Zgromadzenie nar. przyjąwszy podwyższenie taksy od napojów i olejów, odroczyło się dnia 31. z. m. do 8. stycznia.

W Hiszpanii położenie na północy jest złem. Ruch skombinowany jen. Morionesa i Lomy przeciw karlistom, jak wiadomo, nie powiódł się, tak, że Moriones musiał swoich 12.000 wsadzić na okręta i uciec aż daleko na zachód, do Santony. Obecnie Nawarra i Guipuzcoa są w posiadaniu karlistowskiego dowódcy jen. Elio. Don Karlos, zebrawszy bandy z Nawarry i Alavy wyruszył d. 28. z. m. na zajęcie wielkiego miasta Bilbao, i począł już ostrzeliwać port Portugalete, połączony ze silną warownią Desierto. Wprawdzie obrona portu jest zapewnioną, ale rząd musi myśleć o nowym, rychło uskutecznić się dającym planie obrony. Serrano doradza usunięcie Morionesa.

Urzędowe depesze bez daty z Singkel (na Sumatrze) mówią, że wojsko holenderskie podczas rozległego rekonesansu ku Kratonowi zdobyło po uporczywej walce obwarowany kampong, przyczem straciło 8 ludzi zabitych i 78 rannych. Wojsko wybornie się trzymało; straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Jenerał Van Swieten, jak dalej mówią depesze, nie otrzymał jeszcze odpowiedzi na pismo wystosowane do sułtana Aczynu. Naczelny wódz nie przestaje zbierać zapasów żywności i materjałów wojennych, aby następnie uderzyć silnie. Różni dowódcy nieprzyjacielscy częścią pobici, przestali dalej szkodzić, częścią stracili odwagę. Brakuje nadto nieprzyjacielowi ryżu. Pogoda sprzyja, cholera ustaje.

Depesza urzędowa z Pulo-Penang z dnia 30. z. m. mówi: Utarbzka zaszła dnia 26. z. m. była pomyślną. Wojsko holenderskie miało 16 ludzi zabitych, 60 ranionych. Budowa silnej baterji jest prawie na ukończeniu. Radża Pediru wzmocnił Kraton 1500 ludźmi; wysłano do Pediru małą eskadrę, aby go za to ukarać. Wysłaniec, który się udał od głównodowodzącego do sułtana, został przytrzymany, a pismo które niósł, zniszczone, zanim doszło rąk sułtana.

Doniesienia z Gwinei mówią, że Aszantowie cofają się jak najspieszniej przez rzekę Prah, ścigani przez jenerała Wolseleya.

Posiedzenia sejmowe.

Ośmnaste posiedzenie z d. 3. stycznia 1873.

Początek posiedzenia o godzinie 11ej.

Przewodniczący, marszałek ks. Leon Sapieha, ze strony rządu obecny wiceprezydent namiestnictwa, p. Oswald Bartmański.

Po przyjęciu protokołu bez zarzutu, sekretarz p. Antoniewicz odczytuje dalszy ciąg petycyj, wniesionych do sejmu, a mianowicie:

1. Bractwo cerkwi św. Trójcy w Drohobyczy o zniesienie cerkiewnego komitetu zarządzającego i oddanie zarządu dochodami cerkiewnemi temuż bractwu. — 2. Reprezentacje gmin Brzeżanka, Żarnowa i Gdowa o zaprowadzenie gmin zbiorowych i wyjednanie władzy wykonawczej dla reprezentacji powiatowej, tudzież w sprawach drogowych, podatkowych, w sprawie używania i sprzedaży soli i w sprawie procedury sądowej przy sporach prowizorjalnych. — 3. Stepokórski Jędrzej paroch ze Snowicza o przyspieszenie sprawy względem suspendowania go w urzędowaniu parafialnem. — 4. Przemyśl, zwierzchność gminna o nadanie gminie prawa do poboru kopytkowego. — 5. Madejski Edward nauczyciel gimnastyki o subwencję dla szkoły gimnastycznej. — 6. 1280 obywateli m. Lwowa z protestem przeciw petycji klubu postępowego polskiego.

Na wniosek p. Aleksandra Jasińskiego petycja 1280 obywateli lwowskich przeciw petycji klubu postępowego (podana już w naszem piśmie) odczytaną została w całości i odesłaną do komisji gminnej.

P. Ludwik hr. Wodzicki. W tym samym duchu nadesłaną została na ręce moje petycja gmin Brzeżanka, Żarnowa i Gdowa wymieniona powyżej.

Pomimo pewnych niedokładności formy (wystosowaną jest do ks. marszałka, zamiast do sejmu), niedokładności świadczących, że petycja ta nie została gminom podsuniętą, lecz wyszła z ich własnej inicjatywy, uważam tę petycję za nader ważną. Jest ona nadto bardzo ciekawym i zasługującym na uwagę objawem, upraszam przeto o traktowanie jej bez względu na niedokładności formalne i odesłanie do komisji gminnej.

Izba na ten wniosek się zgadza.

P. Konopka usprawiedliwia stanem zdrowia swą nieobecność.

Sekretarz p. Antoniewicz odczytuje interpelację p. Kowalskiego do komisarza rządowego, zapytującą, jak daleko postąpiła sprawa wydzielenia majątku cerkiewnego od parafialnego, jakich środków chce rząd użyć, ażeby tę sprawę przyspieszyć, a wreszcie czy, nim to wydzielenie przeprowadzonem będzie, rząd nie byłby skłonnym przynajmniej zwrócić księżom odciągniętą od kongruy kwotę 33 złr. 60 ct.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z roku 1872. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Zwyczajne dochody funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej, wraz ze stałą subwencją rządową 2,625.000 złr. nietylko wystarczały na pokrycie wszelkich potrzeb roku 1872, ale nadto pozostały tak samo jak w r. 1871 znaczne nadwyżki, a mianowicie w funduszu Galicji wschodniej 248.473 złr., a w funduszu Galicji zachodniej 93.146 złr. Stan funduszu indemnizacyjnego w. księstwa Krakowskiego jest bardzo świetny, nie pobiera on żadnej subwencji, stoi o własnych siłach, i nietylko sam sobie wystarcza, lecz odkłada znaczne oszczędności. W roku 1872 kupił dla siebie obligacyj indemnizacyjnych za 59.576 złr. 65 ct., i pozostał mu nadto w końcu roku zapas kasowy 13.643 złr. 38 ct. Oszczędności zbierane już od lat kilku, powiększają się każdego roku bardzo znacznie. W roku 1870 miał w zapasie 93.940 złr. obligów indemnizacyjnych, w roku 1871 wzrósł ten zapas do 179.270 złr., w maju zr. wynosił on 263.086 złr. a obecnie (w grudniu) 272.938 złr. w obligacjach indemnizacyjnych.

Co do ostatecznego załatwienia zamknięcia rachunków z roku 1872 należy, zdaniem komisji budżetowej, pozostać na tem samem stanowisku, jakie zajął zeszłoroczny sejm względem zamknięcia rachunków z r. 1871, to jest, komisja nie może doradzać, aby sejm te rachunki zatwierdził. Powody istnieją jeszcze te same, co roku zeszłego. Wiadomy jest obrót funduszów indemnizacyjnych tylko z lat 1871 i 1873 a nie i z lat poprzednich, również żywotna kwestja między rządem a krajem, kto i ile na wynagrodzenie za zniesione powinności urbarjalne łożyć winien, nie jest dotąd rozstrzygnięta. Dlatego komisja wnosi:

Wysoki sejm uchwali:

„Sejm przyjmuje do wiadomości przedłożone mu zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych z 1872, a zastrzegając krajowi prawo należące mu z patentu cesarskiego z 17. kwietnia 1848 względem zaspokojenia wynagrodzenia za zniesione powinności urbarjalne kosztem skarbu państwa, odracza ostateczne zatwienie zamknięcia rachunków aż do oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacji kraju.“

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o uregulowaniu etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Kaszewko.

Wydział krajowy opierając się na uchwale sejmu z d. 6. grudnia 1872 r. udzielającej urzędnikom dodatek drożyźniany, i uważając tę uchwałę za wskazówkę, że sejm uznaje potrzebę podwyższenia płac, wniósł projekt podwyższający ogół płac o 11.881 złr. 25 cnt. Na co komisja się zgadza. Nadto co do płac i nazwy najniższych urzędników konceptowych komisja zaprowadziła niektóre zmiany, a mianowicie adjunktom konceptowym wyznaczyła po 1000, a koncepistom po 1300 złr. rocznie, zamiast proponowanej przez Wydział niższej płacy. Nadto komisja usuwa nazwę praktykantów, którą dla urzędników pobierających płace etatowe uważa za niewłaściwą.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Kowalski. Mowca wykazuje konieczność odpowiedniego wynagrodzenia urzędników Wydziału krajowego, jeżeli sejm chce należytego wykonywania swoich uchwał. Do tego zmierzał projekt Wydziału, z którym komisja prawie zupełnie się zgadza. W Wydziale krajowym obecnie pracują ludzie z wielką nauką, z wyjątkowem nieraz uzdolnieniem technicy, którzy w swoim zawodzie odznaczają się zaszczytnie. Z tego powodu mowca jest za podwyższeniem płac, zapowiada jednak poprawki co do niektórych pozycji.

Poseł Gros czyni niektóre uwagi co do kategorji urzędników rachunkowych, nie ma jednak zamiaru stawiać żadnych poprawek, wnosi tylko rezolucję, aby sejm polecił komisji budżetowej wziąć pod rozwagę, czy przy podwyższeniu płac urzędników, zatrzymanie tej samej płacy członków Wydziału krajowego będzie stosownem.

P. Zyblikiewicz. Komisja nie wdawała się w to, czego jej Wydział nie przedkładał, sądziła bowiem, że nie może iść na przekor z administracją, i że tej ostatniej już dla samej karności służyć powinna inicjatywa w sprawach płacy urzędników. Co do podwyższenia płac członków Wydziału krajowego, jest to kwestja samodzielna, która do obecnego przedmiotu nie należy. Pan Gross powinien był poruszyć ją w Wydziale, którego jest członkiem.

P. Gross oświadcza, że w czasie obrad nad tym przedmiotem był nieobecny i nie brał w nich udziału.

P. hr. Golejewski. Wydział krajowy nie mógł wnosić podwyższenia płac dla siebie samego i musiał to pozostawić dyskrecji komisji budżetowej.

P. Chrzanowski. Kwestja ta jest w każdym razie oddzielną. Komisja nie miała w tym przedmiocie [illegible] więc się tem nie zajmowała. Zdaniem mojem przedmiot ten traktowanym być musi jako oddzielny wniosek.

P. Henryk hr. Wodzicki. Zgadzam się zupełnie z p. Chrzanowskim. Komisja zrobić tego nie mogła i postąpiła bardzo słusznie, byłoby to bowiem szkodliwym przykładem, gdyby komisje odstępowały od postawionych wniosków i wnosiły dodatkowo jakieś uchwały.

P. Pietruski oddaje najpochlebniejsze świadectwo urzędnikom Wydziału krajowego, ich gorliwości i zdolności. Co do członków Wydziału, są oni w innem położeniu jak urzędnicy. Nie żąda się od nich dowodów kwalifikacji, a przytem zmieniają się dość często. Urzędnicy muszą poświęcać służbie krajowej całe życie. W służbie państwa dla wstępujących do niej są widoki świetniejszej karjery, które to widoki poświęcać muszą, wchodząc do służby krajowej.

Poseł Grocholski. Nie jestem przeciw podwyższeniu pensji, ale przeciw zasadzie wypowiedzianej przez poprzedniego mowcę. My nie możemy dać takich widoków jak służba państwowa, i na to nie

---

Ponieważ prądy ropy dążą ze strony zachodnio-północnej ku wschodnio-południowej, a zatem zaczniemy nasz przegląd od Stanisławowa, jako pierwszego punktu na ziemi galicyjskiej, w którym istnieją kopalnie. W Dźwiniaczu, Sołotwinie, Nadwórnie, w okolicy Stanisławowa, istnieją kopalnie ropy, szczególniej w Sołotwinie były dosyć energicznie prowadzone roboty, pomimo tego produkcja nie opłaciła nakładów; ropa tamtejsza zawiera parafinę.

Borysław pod Drohobyczem, jest to najobfitsza miejscowość, zarówno w ropę, jak w wosk ziemny (parafina znajdująca się w stanie stałym). Setki rozmaitych towarzystw i tysiące właścicieli pojedynczych studzien, walczą tam o lepsze.

To nie kopalnia, to kawał ziemi, szarpany przez 12-tysięczną zbieraninę, rozgorączkowaną żądzą zysku. Bez systemu i planu, rzucają się przedsiębiorcy we wszystkich kierunkach, studnia przy studni, byleby prędzej zdobyć cząstkę skarbów. To nie kopalnia, nie przemysł, ale chwytanie, łapanie zysków na najechanej ziemi, dokonywane z pospiechem, w popłochu, jak gdyby jutro już do nich nie należało.

Oprócz parafiny, znajdującej się tu w stanie stałym, zawiera ją także ropa, dlatego nafta z tej ropy otrzymywana, szczególniej drugi gatunek, znana w handlu pod nazwiskiem żółtej nafty, ma jej tak wiele, że w czasie mrozów gęstnieje i prawie krzepnie. Ciężkość gatunkowa borysławskiej ropy jest od 40 do 50°.

W Starej Wsi w okolicy Sanoka są piękne ślady ropy żółtawo-czerwonawej, przeźroczystej, ciężkości gatunkowej od 40 do 50°. Również i w Witryłowie, gdzie ropa jest prawie żółta, przeźroczysta, tejże samej ciężkości gatunkowej. W Płowcach pod Sanokiem, jest kilka towarzystw, lecz roboty są prowadzone wolno, z małemi funduszami, chociaż ziemia jest dosyć obfitą. Ropa bez parafiny, koloru rudego, ciężkości gatunkowej od 28 do 31°. W Ropiance, za Duklą, ropa jest zielonawa, bez parafiny, ciężkości gatunkowej od 38 do 45°, zaś obok w Smerecznie o $^1/_5$ mili od Ropianki, w tymże samym kierunku, ropa zawiera znów parafinę.

W Bóbrce ropa jest bez parafiny, koloru ciemno-zielonego, nawet w cieńszych warstwach nieprzeźroczysta, ciężkości gatunkowej od 32 do 33°. Początkowo, to jest w r. 1854 znajdowano ją w kilku łokciach głębokości, później głębiej, a dziś studnie wiercą 600 do 750 stóp głębokości, a za każdem pogłębieniem, nawet starej studni, dobywają świeżą ropę.

W okolicy Gorlic, szczególniej w ostatnich latach, znajduje się wiele, na małą skalę prowadzonych kopalni, już to przez towarzystwa, już przez pojedyńczych właścicieli. Ropa jest tam koloru rudego, ciężkości gatunkowej od 28 do 36°, zawiera parafinę.

W okolicy Sącza, w Klęczanach, Pisarzowej i Librantowej, dobywano ropę jeszcze około 1858 r. w ósmym łokciu głębokości, istniała tam nawet destylarnia, studnie wydawały po 300 garncy na dobę, źródła te jednak wyczerpały się i dziś przy głębokości 700 stóp, wydatek ropy nie opłaca nakładów.

Z powyższego wyliczenia widzimy, że wewnątrz ziemi muszą istnieć oddzielne prądy ropy, zawierające parafinę i wolne od niej. Nie można bowiem przypuścić, aby parafina formowała się w skutek ulatniania się lżejszej części ropy, bo w takim razie mielibyśmy parafinę tylko w cięższej ropie, tymczasem ropa Witryłowska i Starej Wsi jest najlżejsza, a zawiera parafinę; nadto, cięższe ropy jak Bobrecka, Ropianiecka, nawet po odestylizowaniu lżejszych części, nie okazują obecności parafiny.

W Ameryce zjawisko to przedstawia się inaczej. Pierwsze kopalnie powstały tam w Kanadzie, powyżej jezior Erie i Ontario. Ziemia tamtejsza jest podobna do galicyjskiej, wiercą bowiem w niej tylko na 200 do 300 stóp, i to z wielką pracą, ropę mają ciężką, zawierającą parafinę, używają jej po większej części tylko na wyrób olejów do smarowania. Zródła ich nie są obfite i przemysł ten nie może się tam podnieść, mając do walczenia z konkurencją kopalni poniżej jezior położonych.

Przebywszy wodospad Niagary, która oddziela w tem miejscu Kanadę od Stanów Zjednoczonych, i bardzo wązki pas stanu Nowojorkskiego, zaczyna się stan Pensylwanii, gdzie są najbogatsze znane dotąd pokłady ropy. Już w Titusville, wiercą do 500 stóp, ropa z parafiną już nie zawsze bywa połączona, — niżej, w okolicy Franklina, wiercą od 600 do 750 stóp, ropa jest żółtawo zielonawa, ciężkości gatunkowej 40° a tak rzadko tam znajduje się miejscowość posiadająca ropę z parafiną, że ropa taka jest lepiej płacona, jako korzystniejsza do wyrobu smarowideł. Niżej jeszcze ku Pittsburgowi, w okolicy Parkers Landing studnie są w głębokości 1500 stóp, aż nareszcie w Butler Country, obecnie odkrytym terenie, wiercą od 1600 do 2000 stóp, ropa jest więcej żółtawa, ciężkości gatunkowej 42°, wolna od parafiny.

Dwie są teorje tworzenia się ropy. Podług jednej, nieskończenie wielkie masy polipów czy robaczków kolorowych, co pobudowały skały podwodne, nadto inne ślimaki miały służyć za surowiec, z którego przez wewnętrzne ciepło ziemi i prace chemiczne, wywiązywały się gazy, te zaś przy ciśnieniu wielkiem, szukając ujścia, powciskały się w szczeliny skał i skamieniałych pokładów, a następnie skropliły się, z czego powstał olej ziemny. Teorję tę zbijają inni, więcej prawdopodobnemi dowodami. Na formacji Dewońskiej około miliona lat temu, formowały się osady węglowe. Obszary ziemi wynurzające się z wód, pokryte były niesłychanie bujną roślinnością w skutek jednostajnego wszędzie ciepła, wilgoci i obfitości kwasu węglowego, unoszącego się nad ziemią. Klimat wszędzie musiał być ten sam, gdyż wszędzie spotykamy też same rośliny, a mianowicie olbrzymie paprocie i skrzypy. Zwierząt wówczas jeszcze być nie mogło, dla tego też na węglach znajdujemy tylko odciski liści paprociowych. Przy nowych przewrotach ziemi, na osadach węglowych osadziły się iły, — bujna roślinność złamaną została. Ciągła praca wewnątrz ziemi, ognia i ciśnienia, lotniejsze części z pokładu węglowego wydobywała ustawicznie, zamieniała w gazy, a te parte zewsząd, szukając szczelin, przez następne wstrząśnienia w nowszych pokładach ziemi zrobionych, tam zgromadzone, przez nowe ciśnienie i ochłodzenie zmieniały się w płyn, wypełniając najmniejsze próżnie pomiędzy warstwami pokładów. Na potwierdzenie tej hipotezy, wskazują na gatunki węgla kamiennego obfitującego w naftę — jak również na łupek bezpośrednio leżący na pokładach węglowych, który będąc jeszcze miękkim, tak przesiąkł gazami, że z niego otrzymują naftę.

Tym sposobem niepodobna wskazać na pewne miejsca prądu oleju ziemnego, gdyż ten zależy od szczelin, poformowanych przy następnych wulkanicznych wstrząśnieniach i zburzeniach pokładów nowszych, z których jedne wciśnięte w głąb ziemi, inne zaś, jak granit powynurzały się na wierzch.

Jak rozwinąć ten przemysł u nas?

1. Utworzyć na wielką skalę spółkę akcyjną, objąć pewną miejscowość, większych właścicieli przyjąć do towarzystwa, mniejszych pospłacać i zająć się eksploatacją umiejętnie i prawidłowo.

2. Ponieważ w kopalniach ważną rolę odgrywają maszyny, narzędzia i różne materyały, które potrzeba sprowadzać z daleka, z wielkim kosztem i opłatą cła, przeto założyć fabryki takich wyrobów na miejscu w Galicji.

3. Z otwarciem kopalń, urządzić natychmiast komunikacje, aby dla braku przystępu, szczególniej wiosną i jesienią, nie być zmuszonym wstrzymywać pompowanie ropy i czekać aż Pan Bóg drogi osuszy i wybawi z biedy. Co dla pojedynczych przemysłowców jest niemożliwem, to dla spółki będzie łatwem.

4. Postarać się o podwyższenie cła wchodowego od nafty amerykańskiej.

Zakładając kopalnię wielką czy małą, potrzeba narzędzi, kuźni, budynków, kowali, cieśli, robotników, dozorców i kierującego.

Koszta te rozkładają się na ilość studzien i wyprodukowanej ropy. Im więcej studzien i więcej ropy, koszta są mniejsze. Im mniej studzien i mniej ropy, koszta stosunkowo są większe i pochłaniają cały przychód.

mamy środka. Ale możemy zachęcić młodzież aby wstępowała do służby krajowej. dając jej możność spieszniejszego dójścia do wyższej płacy. Dlatego jestem za wszelkiem możebnem podwyższeniem płac najniższych. Prócz tego mowca zastrzega sobie głos co do §. 1.

Poseł Dunajewski nie zgadza się z p. Grocholskim. Prawda, że sejm nie może zapewnić młodzieży, wstępującej do służby krajowej, wszystkich tych widoków jakie służba rządowa przedstawia, ale przeciętnie biorąc urzędnik w służbie państwa dochodzi do rangi szóstej, jeżeli pożyje dość długo, — w służbie krajowej można mu dać odpowiednie, a nawet wyższe widoki. Mowca czyni nadto niektóre uwagi co do właściwości nazw niektórych urzędów.

Poseł dr. Weigel z przyjemnością konstatuje, iż Izba nie jest nieprzychylną projektowi, że owszem komisja poszła dalej jeszcze na tej drodze niż Wydział i zupełne uznanie u sejmu znalazła. Mowca nie zgadza się tylko na gradację kwinkwenniów i zapowiada odpowiednie poprawki.

Po odpowiedzi sprawozdawcy na zarzuty poczynione, przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad pierwszym ustępem §. 1. Ustęp ten brzmi jak następuje:

§. 1. Grono urzędników Wydziału krajowego zawierać będzie następujących urzędników:

I. Dwóch radców.
Czterech sekretarzy.
Sześciu koncepistów.
Dwóch adjunktów konceptowych.
Dwóch asystentów.

Wszakże wolno będzie Wydziałowi krajowemu jednego lub obydwóch radców zastąpić sekretarzami.

Przy powołaniu osób na posady radców, wolno będzie Wydziałowi krajowemu udzielić dyspensy wieku, wymaganego ustępem 1szym §. 3. ustanowy służby krajowej.

Liczbę przybrać się mających bezpłatnych aplikantów oznaczy Wydział krajowy.

Poseł Chrzanowski wnosi opuszczenie przedostatniego ustępu, ażeby urzędnikom Wydziału nie odejmowano jedną ręką tej nadziei, którą im drugą ręką dajemy, że najwyższe posady otrzymają.

Poseł Spławiński wnosi także opuszczenie ustępu, upoważniającego Wydział krajowy do zastępowania radców sekretarzami.

Poseł Kowalski wnosi, aby zamiast dwóch adjunktów konceptowych i dwóch asystentów ustanowić czterech adjunktów, i oświadcza się za wnioskiem p. Chrzanowskiego, a przeciw wnioskowi Spławińskiego, bo tym sposobem zostawioną będzie Wydziałowi krajowemu większa swoboda przy obsadzaniu posad.

Poseł Zyblikiewicz broni projektu komisji.

Poseł Wesołowski wnosi, żeby zamiast sześciu koncepistów było trzech koncepistów pierwszej klasy i trzech drugiej klasy.

Izba tej poprawki nie popiera.

Za opuszczeniem przedostatniego ustępu przemawia jeszcze p. Grocholski, wykazując, że nie tamuje to bynajmniej drogi do zamianowania radcą urzędnika, który nie był w służbie krajowej, gdy *veniam aetatis* w razie potrzeby udzieli mu nie Wydział, ale sejm.

Za wnioskiem Kowalskiego mowi jeszcze p. Gross, poczem, po obszernem jeszcze przemówieniu p. Pietruskiego i sprawozdawcy, przyjęto ustęp z opuszczeniem przedostatniego punktu. Inne poprawki upadły.

Dalsze punkta etatu przyjmowano po największej części bez rozpraw.

Poseł Wesołowski wniósł, żeby płaca koncepisty wynosiła 1500 zlr. zamiast 1300, a dodatek aktywalny 300 zlr. zamiast 250. Poprawki tej nie poparto.

Co do płacy asystentów p. Kowalski wniósł oznaczenie jej na 800 zlr. zamiast 700, z dodatkiem aktywalnym 200 zł. zamiast 100 zlr., i dodatkiem pięcioletnim 100 zlr. zamiast 80 zlr.

Poprawka ta wywołała długą dyskusję, w której brali udział przemawiając za jej przyjęciem pp. Weigel, Gniewosz, Gross i Spławiński, a przeciw poprawce pp. Grocholski i Zyblikiewicz.

W głosowaniu poprawka ta upadła.

Co do płacy pomocników oddziału technicznego p. Kowalski wniósł oznaczenie jej na 1000 zlr. zamiast 900.

Poseł Gross jako członek Wydziału krajowego popiera najusilniej tę poprawkę.

Poseł Kowalski wnosi nadto aby pomocników oddziału technicznego nazwać asystentami technicznymi.

Poseł Chrzanowski oświadcza się za utrzymaniem projektu komisji.

W głosowaniu obie poprawki Kowalskiego utrzymują się, poczem marszałek o godzinie 3ciej odracza posiedzenie do 6. po południu.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— We wtorek wystąpi w „Marcie“ Flotowa tenor Giovanni Marra. Jest to Polak, Krakowianin, który się kształcił dłuższy czas we Włoszech i tamże występował.

— Dzisiaj przedstawiony będzie „Przeor Paulinów“. Na poprzednich przedstawieniach nie były dekoracje odpowiednie, bo ich był nie wykończył na czas malarz teatralny. W dzisiejszem zaś przedstawieniu już będą wszystkie zapowiadane nowe dekoracje, jak wnętrze kościoła Częstochowskiego, sama Częstochowa jako forteca itd.

— Z powodu rozkazu wyższych władz wojskowych dalsze próby tańców karnawałowych wykonywane przez muzyki pułkowe miejsca mieć nie będą.

— *Dziennik Polski* wzywa powiaty do wzięcia udziału w demonstracji przeciwko zasadzie samodzielności narodowej, jak to podniósł „Klub postępowy“ w swojej petycji. Chce on ażeby kompromitację klubu podzielał cały kraj. Spodziewamy się, że to podstępne wezwanie nie znajdzie odgłosu, tem bardziej, że sami członkowie klubu zrozumieli zgubne dążenia swego Wydziału i występują z grona tego towarzystwa. Pomiędzy innymi opuścił klub jeden z jego filarów, profesor Benoni. Podobno już nie wielu pozostało członków i sala konferencyjna, którą klub od 15. stycznia otwiera, okaże się niepotrzebną. Cały Wydział klubu postępowego wraz z klubem samym składa się zaledwie z kilkunastu osób. Należą doń jeszcze pp. Zbyszewski, Jaśkiewicz, Romanowicz, Łubiński. Medwetzky, Rewakowicz, Goldmann, Jarmund, dr. Rożański, Jaszek, i jeszcze kilka wcale nieznanych osób.

— Wydział Tow. bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej wzywa po raz wtóry wszystkich tych panów, którzy podczas pobytu na akademii pożyczki z kasy Towarzystwa zaciągnęli, aby takowe do dnia 15. stycznia 1874 zwrócili, lub przed tym terminem do Wydziału się zgłosili, w przeciwnym razie użyje Wydział wszelkich środków prawem dozwolonych celem ściągnięcia wierzytelności. Z Wydziału Tow. bratniej pomocy. Lwów dnia 3. stycznia 1874

— Proszą nas o nadmienienie, że aresztowany urzędnik pocztowy we Wiedniu, Władysław Reszetyłowicz, jest synem księdza unickiego, a nie ten, który mieszka we Lwowie.

— Rada Oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego na posiedzeniu dnia 19. grudnia 1873 r. uchwaliła zwołać walne zebranie wszystkich członków Oddziału lwowskiego na godzinę 4. po południu 10. stycznia 1874 do sali mniejszej ratuszowej. Porządek dzienny jak następuje: 1. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału roku ubiegłego: 2. Wybór 5ciu delegatów i 3ch zastępców na zgromadzenie Rady ogólnej c. k. gal. Towarzystwa, zapowiedziane na dzień 24. lutego r. b.; 3. Wybory przewodniczącego, zastępcy tegoż i członków Rady oddziałowej; 4. Wybór komisji do sprawdzenia rachunków; 5. Przyjęcie nowych członków; 6. Rozprawy nad wnioskami, jakie przedłożone być mogą.

W końcu zapraszając członków do jak najliczniejszego zebrania zawiadamiam, iż Rada Oddziału wybrała do premiowania gospodarstw wzorowych na sędziów WW. Adolfa Czajkowskiego, Ludwika Czerkawskiego, Wacława Hudetza, Kornela Koevessa i dr. Józefa Millereta. *Mieczysław Darowski*, przewodniczący. *Józef Sermak*, referent.

— Onegdaj około godziny drugiej w nocy wybuchł ogień w fabryce zapałek przy ulicy inwalidów, należącej do pp. Lifschütza i Adelsbergera. Pożar nie był sygnalizowany i ugaszony został przez domowników. Spłonęło kilkanaście beczek siarki. Niebezpieczeństwo było wielkie.

— **Mianowania**. Rada szkolna nadała: Antoniemu Szczepanikowi pasadę nauczyciela przy szkole w Kamienicy, Michałowi Malańskiemu takąż posadę w Sarnkach średnich, Janowi Michalikowi posadę kierującego nauczyciela szkoły czteroklasowej w Tarnobrzegu.

— **Z powodu** zapadłej z dniem 31. grudnia 1873 r. prekluzji konkursu dramatycznego lwowsko-krakowskiego, podaje komisja konkursowa do publicznej wiadomości co natępuje:

1. Eugeniusz hr. Cetner, członek tejże komisji, z powodu stanu swego zdrowia i wyjazdu ze Lwowa usunął się z jej składu a zaproponował na swego następcę Wincentego hr. Bobrowskiego, na co się członkowie komisji zgodzili.

2. Do dnia ostatniego grudnia 1873 nadesłano na konkurs sztuk w ogóle 33, a mianowicie: Tragedje: Tyran, Mieczysław i Tadeusz, Miłość i zemsta, Obłąkani; dramata: Krystyn z Gozdowy, Agnieszka z Meranu, Cromwel, Chwila wszechwładzy, Zapóźno, Wanda, Pan i szlachcic, Vanina Ornano, Topielec, Jadwiga, Marta Sławianka, Fidelio, Kasztelan Zakroczymski; melodramat Emancypacja kobiet, fantazja dramatyczna Wszędzie dobrze gdzie nas niema; komedje: Rządy kobiece, Perpetuum mobile, Nieporozumienie, Blaga, Upior, Blagier, Przeszłość Staropolskie cnoty, Trzy dni w życiu, Dwa zakłady, Podstęp wujaszka, Testament pana Marka, Niebezpieczeństwo tkliwej przyjaźni, Stanisław August dramat.

3. Na mocy zapadłej uchwały na poprzedniem posiedzeniu komisji odbytem dnia 1. lipca 1873, komisja jest podzieloną na dwa komitety, które mają się zająć przedwstępnem czytaniem dzieł nadesłanych a które się składają jeden z pp. St. hr. Badeniego, Eug. hr. Cetnera (obecnie W. hr. Bobrowskiego), Bol. Ładnowskiego, Wład. Łozińskiego, komitet drugi z pp. Wit. hr. Borkowskiego, Alex. hr. Fredry, Wład. hr. Koziebrodzkiego i Zyg. Sawczyńskiego. Odnośnie więc do tej uchwały nadesłane sztuki rozdzielono pomiędzy te dwa komitety dla osobnego czytania. Dalsze czynności komisji w swoim czasie podane zostaną do publicznej wiadomości. Lwów 2. stycznia 1874. *A. Malecki.*

— *(X)* **Tarnów** d. 22. grudnia. (List pierwszy.) Życie polityczno-społeczne naszego miasta nie przedstawiało w ostatnich dwóch miesiącach nic godnego wiadomości publicznej. Powtórzyły się wprawdzie dawne awantury przy wyborach do Rady miejskiej, ale te nas przestały już interesować. Będą one się tak długo powtarzać, jak długo będą tutaj istnieć dwa stronnictwa szkalujące się nawzajem, z z których jedno i drugie ma swoją dobrą i złą stronę, ale z których każde odsłania oku publicznemu tylko ciemną stronę przeciwnego obrazu. Prawda żyje przeciwieństwami, ale w przeciwieństwach tarnowskich zamiera prawda, bo przeciwieństwa te tak wielkie, że ubezwładniają życie prawdy, znosząc się nawzajem jak pozycja negacją. Więc po krzykach i hałasach publicznych po dziennikach wraca wszystko do dawnego porządku: żydzi urągają chrześcianom, familie rządzą miastem. Stan ten paraliżujący rozwój ekonomiczny i socjalny miasta, będzie trwał tak długo, jak długo zacni i bezinteresowni obywatele będą się usuwać od trudu pojednania roznamiętnionych stronnictw, i jak długo władze rządowe w Tarnowie tak będą pojmowały swoje stanowisko jak dotąd.

Przyszłość ekonomiczna naszego miasta przedstawia się wobec widoku nowej linii komunikacyjnej, łączącej Tarnów drogą żelazną z Węgrami, w smutnych barwach, jak długo te same stosunki społeczne tutaj trwać będą. Nie mogę się tutaj zabawiać rozbiorem tej kwestji, która swego czasu będzie obszernie traktowaną, tu dodam tylko, że gdy wszystek handel i mieszkania przejdą w ręce żydowstwa tak zuchwałego tutaj, to chrześcianie będą się musieli wynieść z miasta, bo drożyzna dojmująca już dziś i brak kapitału skupionego w ręku zapobiegliwego żydostwa zmusi ich do tego.

Otóż gdyby te siły moralne, które przedstawiciele rozumu i myślenia tutejszego społeczeństwa, tyrają na zapasy koteryjne, obrócili na sprawy ekonomiczne, toby spełnili rzetelnie ciężący na nich obowiązek obywatelski. Niechaj tedy pracują najprzód nad założeniem czytelni dla rzemieślników, powtóre nad urządzeniem stałych odczytów niedzielnych dla czeladzi rzemieślniczej, potrzecie niechaj nakłonią upadające moralnie i materjalnie mieszczaństwo do zabezpieczeń życia, do przystępowania do Towarzystwa zaliczkowego, do zawiązania stowarzyszeń cechowych, niechaj urzędników zaanimują do zawiązania towarzystwa konsumcyjnego; a gdy stowarzyszone cechy założą sklep tanich wyrobów (zamiast robić do składów żydowskich), gdy z funduszów wspólnych zaczną stawiać gmachy, wtedy zniknie obawa przed zupełną ruiną! ekonomiczną polskiego społeczeństwa, wtedy kapitał pozostanie i róść będzie w ręku chrześcian, wtedy upokorzeni żydzi poczną się sami garnąć do obozu społeczno-politycznego katolików i bez paszkwilów, bez pogróżek, bez skontrów zawita pokój w nasze miasto, a jeżeli powstanie walka jaka, to będzie to walka organiczna, nie niszcząca ale potęgująca siły moralne. Stan naszego miasta jest dziś podobny do stanu Polski w epoce Sasów, w których majestat rzeczypospolitej niżej stał od majestatu butnych panów: dla obrony państwa nie było ani pieniędzy ani dobrej rady, ale buta panów miała się wtedy czem paść. Polacy widać nie stworzeni do walk społecznych, bo nie umią walczyć bronią przeciwników. Poczciwi Tarnowianie krzyczą na żydów, a sami dobrowolnie tuczą ich worki, pędzą ryby do ich saków... gdy u nieprzyjaciela szuka się słabej strony — krokodyla się w brzuch bije. Na teraz tyle, odtąd będziemy się czasem zastanawiać nad kwestjami ekonomiczno-socjalnemi Tarnowa, o których wasi korespondenci zapominają.

Na dowód, że nasze społeczeństwo nie dba wcale o swoje sprawy ekonomiczne, dodaję, że przy komisji reambulacyjnej, tj. urządzającej ostatecznie linię pod budować się mającą z wiosną kolej, nie pojawił się ani jeden przedstawiciel zawiadomionych o tem Rad powiatowych, i tak gospodarowali komisarze na polach szlachcica, a on ani nie wyszedł, aby się przekonać, czy też krzywdy mu nie robią.

— **Do statystyki piwa w Polsce.** Ostatniemi zwycięstwy upojeni Germani, odmawiają całemu cywilizowanemu światu, a obecnie całej Polsce, rodzimą jej kulturę, wmawiając we wszystkich, że wszelki postęp pochodzi od nich. My, za leniwi aby odpierać ten nacisk, przegrywamy krok za krokiem sprawę wobec areopagu europejskiego, a przegrywamy tem bardziej ileże nawet nasza polska społeczność pozwoliła w siebie wmówić i nareszcie uwierzyła, że wszelki postęp pochodzi od Germanów. Ileż to razy słyszałem od ludzi wyższe stanowiska posiadających, że np. „piwo, to napój niemiecki — piwa Polacy nie umieli warzyć itd.“ — dalej, że „buchhalterji (rachunkowość) nauczyliśmy się od Niemców itd.“ — Otóż by przynajmniej własnych niedowiarków choć w części przekonać, że twierdzenia Germanów są czczą i kłamliwą frazeologją — pozwalam sobie przytoczyć co następuje:

Z upoważnienia hr. Platera, zbierając dary i datki dla muzeum narodowego w Rapperswyl, otrzymałem od lekarza powiatowego w Skałacie dr. Janowskiego, między innemi księgę starą pisaną, której tytuł: „Regestr wybyeran czopowego pywnego 1569 od kaczmarzy crakowskych od każdego waro“. Księga ta in folio oprawna prześlicznie w skórę, w środku z herbem miasta Krakowa, po krajach z wyciskanemi wizerunkami świętych, podzieloną jest na dwie połowy: pierwsza połowa ma w kraju kartek alfabet tak jak dzisiejsza księga buchhalteryczna, i na każdej karcie spis alfabetyczny szynkarzy z przytoczeniem liczby folium. Druga część są pojedyncze folia dla każdego szynkarza, rozdzielone na 4 kwartały.

Z zestawienia końcowego okazuje się, że od 16. października 1569 do 16. października 1570 „wszystkich warów piwnych, od których się kwartniki wzięły według uniwersału sejmowego in summa 5.303, za które zapłacono miastu czopowego 1161 zł. pol.“ Skoro więc przed 303 laty Kraków stosunkowo mało zaludniony spożył dziennie $14\frac{1}{2}$ warek piwa, skoro urząd miejski tak porządne prowadził księgi rachunkowe, że niejedno miasto przesiąknięte dziś cywilizacją niemiecką mogłoby pozazdrościć, skoro sztuka introligatorska na tak wysokim stała stopniu, że dziś z trudnością znaleść by można rękodzielnika takie wyroby produkującego — przeto ta kultura polska bardzo stała wysoko i zaprawdę na Germanów nie mamy czego się zapatrywać — od nich wzorów brać niepotrzebujemy — szukajmy w przeszłości naszej a znajdziemy wszystko to co nam ma służyć za podstawę do dalszego rozwoju kultury rodzimej.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— *Prawnik*, tygodnik poświęcony prawu i administracji, zapewniwszy sobie licznych w kraju współpracowników, wychodzić będzie w rozmiarze dwa razy większym niżeli dotychczas. Rozszerzając odpowiednio swój program wzmocniona obecnie redakcja zapewnia, iż wszelkich dołoży starań, aby obfitością materjału uczynić zadość wszelkim wymogom pisma fachowego. Mianowicie przyczyni się przegląd tygodniowy wszelkich nowości na polu ustawodawstwa krajowego i zagranicznego, aby czytelników obznajomić z całym ruchem na tem polu. Doborowe artykuły i rozprawy tak w zakresie nauki jak i praktyki, recenzje wszystkich nowości literackich w zakres pisma wchodzących, uczynią pismo to pożądanem tak dla mężów nauki jak i praktyków. Polecamy tedy *Prawnika* jak najusilniej wszystkim mężom zawodu prawniczego a mianowicie młodzieży akademickiej, dla której jak się dowiadujemy ustanowione są warunki przystępniejsze, i uważamy wydawnictwo to za godne wszelkiego poparcia.

— Józef Grajnert w Warszawie, wydaje „Skarbczyk powieści i opowiadań.“ W tomiku czwartym mieszczą się powiastki: „Powieść Kujawska“ przez J. Grajnerta; „Bukiet z krzyżykiem“ przez F.; „Majtkowie okrętu S. Wawrzyńca“ z francuskiego i „Rozum i szczęście“ powiastka tłumaczona z czeskiego języka.

— Literatura ludowa wzbogaconą została dwoma cennemi dziełami Stanisława Zarańskiego. Pierwsze: „Wykład zasad ekonomii społecznej zastosowany do potrzeb wychowania narodowego“ (Kraków 1873); drugie: „Nauka o rolnictwie dla dzieci polskich“ (Kraków 1873). Wykład jasny, dobry, pojęcia zdrowe i pewne, zalecają te książki do największego rozpowszechnienia.

— **Wiadomości społeczno - ekonom.**

— Pożądanem byłoby, ażeby komisja sanitarna magistratu lwowskiego, częściej niż dotąd, bywała delegowaną do rewizji w mieście naszem garkuchni, w których używane bywają miedziane i żelazne nieemaliowane naczynia do gotowania, zepsute piwo i zgniłe wiktuały wielce szkodliwe zdrowiu. Należałoby także zwrócić większą baczność na wagę chleba, bułek, mięsa i przestrzeganie taksy, która bywa dowolnie przez sprzedających zmienianą.

— Nigdy dość silnie nie można potępić tych właścicieli większych posiadłości, którzy ziemię polską sprzedają Niemcom albo też tym żydom, którzy się nie za Polaków ale za Niemców mają. W ostatnich czasach u nas, w Poznańskiem i w Królestwie wiele takich sprzedaży miało miejsce. W Poznańskiem J. Grabowski sprzedał ogromne dobra wronieckie księciu niemieckiemu za 800.000 talarów i pałac w Berlinie. Pogarda mu za to. Bielewo w Poznańskiem Raszewski sprzedał Kemnitzowi. Michałowski zaś sprzedał dobra Strychowo w powiecie gnieźnieńskim Oskardowi Wilde. W przeszłym wieku panowie zaprzepaścili Polskę politycznie a w XIX. wieku zaprzepaszczają jej ziemie ekonomicznie. Kiedyż nastąpi opamiętanie?

— W Kongresówce pomiędzy starozakonnymi panuje wielka obawa. Tameczne władze otrzymały polecenie, aby zebrały i przedłożyły jak najdokładniejsze daty z każdej gminy (wsi lub miasta) wykazujące, przez wielu żydów i przez wielu chrześcian każdy gatunek przedsiębiorstwa, przemysłu technicznego lub rolniczego a nawet wyrobnictwa jest wykonywany; ile opłacają w każdym rodzaju rzemiosła, przedsiębiorstwa itd. podatku starozakonni, a ile chrześcianie, jakie mają zaległości; ile nie można, pomimo środków przymusowych, od nich wydostać; ilu robotników chrześciańskich pracuje w każdym rodzaju rzemiosła itd. u żydów, a ilu żydów u chrześcian? Ile bankructw było w ostatnich trzech latach w każdym rodzaju przedsiębiorstw pomiędzy żydami i ile pomiędzy chrześcianami? Ile posiadają gruntu, domów, bydła i koni chrześcianie (w dzierżawie lub jako własność), ile starozakonni? Ilu wypada rekrutów, ile skarg sądowych, ile kar sądowych i skarbowych na chrześcian a ile na żydów? Czy pewne przedsiębiorstwa, rzemiosła itp. nie są monopolizowane, od jakiego czasu, z jakich przyczyn, jak temu można zapobiedz? itd.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków d. 31. grudnia. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na targ poniedziałkowy w Wiedniu dostawiono wołów sztuk 2800, płacono 31 — 35 zł. za cetnar mięsa.

Na targ dzisiejszy w Oświęcimie przybyło wołów 120, które sprzedano parę 220 do 265 zł.

Nadeszło również 700 wieprzów z Mołdawy i Wołoszczyzny, lecz ponieważ kupcy z Prus nieprzybyli, sprzedający czekają na nich do piątku.

Ogłoszenie konkursu w przedmiocie premiowania całkowitych gospodarstw wzorowych posiadłości większej. W przekonaniu, iż wzorowo urządzone i prowadzone gospodarstwa, jako urzeczywistnienie postępów w zawodzie rolniczym, nauką, oraz wytrwałą i umiejętną pracą zdobytych, winny być jak najdokładniej przez ogół ziemian poznane, tak, aby zebrane w pojedyńczych usiłowaniach owoce na własność niejako kraju całego przejść mogły; mając obok tego na względzie, iż publiczne uznanie i odznaczenie gospodarstw takich jest nader skutecznym ku powyższemu celowi środkiem — a więc jednem z zadań i obowiązków Towarzystwa — wyjednał komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego u Wys. ministerstwa rolnictwa subwencję (na lat 4) na premiowanie gospodarstw wzorowych, według norm osobnym regulaminem ujętych; a podzieliwszy obszar kraju, przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie zajęty, na cztery działy, czyni niniejszem wiadomo, iż w roku 1874, w dziale II. obejmującym powiaty: 1. Rawa, 2. Cieszanów, 3. Żółkiew, 4. Sokal, 5. Kamionka, 6. Złoczów, 7. Przemyślany, 8. Brody, 9. Lwów, 10. Rudki, 11. Gródek, za odznaczającą się całość organiczną jednego folwarku lub dóbr całych, tak urządzoną, aby postęp i doskonalenie się rolnictwa odpowiednio do okolicy i warunków tak miejscowych jakoteż kraju w ogóle, złączone były z prawdziwym dochodem, opartym na dobrem i trafnem obrachowaniu, udzielone będą jako dowód uznania i odznaczenia dwie nagrody, z których pierwsza składa się z medalu złotego wartości 200 zlr. i srebrnej zastawy wartości 350 zlr. — druga z medalu srebrnego wartości 30 zlr. i srebrnej zastawy wartości 240 zlr.

Do osądzenia konkurujących gospodarstw i wydania wyroku, zamianowaną została w myśl § 8. odnośnego regulaminu komisja sędziów, w skład której powołani zostali, na przewodniczącego p. Bolesław Augustynowicz, przewodniczący oddziału złoczowskiego; na sędziów: pp. Feliks Barański, Mieczysław Darowski, Józef Jaworski, Hieronim Romer, Stanisław hr. Tarnowski i Kazimierz Zaklika; a na zastępców: pp. Jarosław Dąbrowski, Mieczysław Kozłowski, Edward Micewski, Hieronim Pawlikowski, Franciszek Pflanzer i Alfons Reizenstein. Wyrok sędziów ogłoszony będzie drukiem wraz z motywami, wyczerpującem sprawozdaniem i opisaniem gospodarstw, które nagrodą zaszczycone zostały, i rozesłany zostanie wszystkim członkom Towarzystwa, a oryginał wyroku i sprawozdania przechowany będzie w archiwum Towarzystwa, w tak zwanej „Złotej księdze gospodarstwa krajowego.“

Podając przeto do publicznej wiadomości otwarcie konkursu tego, i zapraszając niniejszem obywateli-ziemian wyżwymienionych powiatów do ubiegania się o nagrodę, komitet Towarzystwa gosp. galic. zwraca się szczególniej do obywateli, którzy doskonałością gospodarowania między współziemianami celują, i których z tego względu jakby za obowiązanych moralnie do dzielenia się z krajem całym nabytą w zawodzie rolniczym wiedzą i praktyką uważać wypada, i ma to niemylne przekonanie, iż poczucie takiego obowiązku, a bynajmniej nie pragnienie nagród i hołdów będzie dla serc prawych i dobrą dla krajowego rolnictwa chęcią ożywionych, rzeczywistą pobudką do uwzględnienia dążeń i zamiarów, przez ogłoszenie niniejszego konkursu wypowiedzianych. Życzący więc przez przyjęciem udziału w konkursie odpowiedzieć wezwaniu komitetu, zechcą się zgłosić (franco) do podpisanego komitetu do dnia 1. lutego 1874 r. najdalej, podając swój adres dokładny tj. miejsce zamieszkania i pocztę — a następnie do dnia 1. kwietnia 1874 r. nadesłać na ręce sekretarza komisji sędziów (którego adres później przesłanym będzie) dokładny opis gospodarstwa swego według programu (który podamy w następnym numerze). (D. n.)

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 30. listopada 1873 u 1311 stron wynosił 470.739 zł. 41 c., w miesiącu grudniu 1873 włożyło 63 stron 17.357 zł. 34 c., wyjęło 20 stron 16.002 zł. 70 c., przybyło zatem 1.354 zł. 64 c. Stan wkładek z dniem 31. grudnia 1873 u 1354 stron wynosi 472.094 zł. 5 c.

Ostatnie wiadomości.

Gdzie tylko w innych krajach, do Austrji należących istnieją Rady i Wydziały powiatowe, tam mają ustawą o Radach i Wydziałach powiatowych nadaną władzę wykonawczą w tym zakresie, jaki do nich należy. Tylko w sejmie lwowskim zaniechano przy uchwalaniu ustawy o Radach i Wydziałach powiatowych nadać tymże władzę wykonawczą w zakresie im przynależnym. I tylko więc w Galicji narzekają Wydziały powiatowe na brak władzy wykonawczej. Słusznie więc wniesiona wczoraj do sejmu petycja domaga się, ażeby sejm uchwalił ustawę, czy dodatek do ustawy, nadający Wydziałom powiatowym władzę wykonawczą w ich zakresie.

Księciu biskupowi wrocławskiemu Försterowi zamknięto pensję za nieobsadzenie jednej posady parafialnej.

Z Petersburga telegrafują, że pogłoski gazeciarskie o ustąpieniu Gorczakowa nie mają podstawy.

Z Madrytu d. 31. z. m. donoszą, że karliści posuwają się ku Bilbao, a forpoczty ich docierają do Castros Urdiales.

Wiadomość o odwołaniu wojennego parowca francuzkiego „Orenoque“, który znajduje się w Civitta Vecchia, została zaprzeczoną.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 2. stycznia 1873.
godzina 5. min. 30. popołudniu.

Berlin, Russ. Banknoten $91\frac{5}{8}$. Credit. Actien $141\frac{1}{4}$. Lombarden $98\frac{1}{2}$. Galizier $100\frac{1}{4}$. Statsbahn $201\frac{3}{4}$. Rumänier $35\frac{1}{2}$. Oesterr. Banknoten $88\frac{11}{16}$. Usposobienie ożywione.

Wiedeń d. 3. stycznia 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	239.—.	Anglo-austr.	136.75.
Unionsbank	109.50.	Vereinsbank	17.—.
Kolei Kar. Lud.	325.—.	Kolej połudn.	167.—.
Franko-austr.	33.—.	Baubank	63.50.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. ożywione.	

Wiedeń d. 3. stycznia 1874.
godzina 2. minut 20 po południu.

Akcje fran.-aus.	35.50.	Węgier. kred.	127.—.
Anglo-austr.	137.50.	Unionsbank	116.—.
Kolej Kar. Lud.	227.50.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	166.50.	Kolej Alföd.	148.—.
Kolej Elżbiety	222.—.	Kolej Lw.-czer	141.50.
Czes. Nordostba.	197.—.	Vereins-Bank	17.—.
Kolej Rudolfa	160.—.	Węg. Ostbahn.	41.—.
Gal. indemniz.	76.25.	Losy z r. 1864	133.75.
Koszyc.-Oderb.	—.—.	Verkehrsbank	112.—.
Losy tureckie	50.—.	Baubank-Act.	66.—.
Kolej państwow.	339.50.	Bankverein	64.—.
Wied. Bauver.	26.25.	Hyp. Ren. ban.	19.—.

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. godz. 3. m. popołudniu i 10. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 11. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. stycznia.

	płacą zł. kr.		żądają w. a.	
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	225	—	227	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	139	—	141	—
Banku hip. gal. po 200 zł. krajow. z wpł. 60pr.	185	—	192	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79	25	80	25
„ „ 4 pr. w. a.	72	—	73	—
Banku hip. gal. 5 pr.	81	75	82	75
Gal. zakł. kred. włośc.	91	—	92	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	70	76	60
Losy miasta Krakowa	21	—	22	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	30	5	38
Dukat cesarski	5	33	5	43
Napoleondor	8	98	9	05
Pół imperjał rosyjski	9	10	9	25
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	76
Rubel rosyjski papierowy	1	53	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	106	50	108	—
Wiedeń d. 31. grudnia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	25	69	45
„ „ w sreb. 5 „	73	80	74	—
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	288	—	295	—
1839 ⅕ losu „	251	—	253	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	97	75	98	25
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	103	75	103	90
1860 „ 100 „ „ „	109	—	109	50
1864 „ 100 „ „ „	133	25	133	75
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	118	50	119	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	76	25	77	—
Bukowińskie	74	—	—	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Inne pulbiczne pożycz.				
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p	95	—	95	50
Węg. poż. prem.po 100 złr.	74	50	76	—
Turecka poż. kol. po 400 fr.	49	—	49	35
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	133	50	134	—
Bodencred.au.po200zł.40 pr.	97	—	99	—
Zakł.kr.dla h.i prz.po 160zł.	237	75	238	—
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	125	50	126	—
Tow.eskont.n.aust.po500zł.	880	—	890	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	29	50	30	—
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	16	—	17	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	185	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem.po 200zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	14	—	16	—
Banku nar. austr po 600 zł.	1008	—	1010	—
Banku powsz. aus.po 200złr.	36	—	37	—
Unionbank po 200 złr.	98	—	98	50
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	11	50	12	—
Verkehrsbank pow.po 200zł.	100	—	101	—
Wechslerbankwied.po200zł.	133	—	135	—
Wied. bankver. po 200 złr.	54	—	57	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	116	50	117	50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	147	—	148	50
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	218	50	219	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2092	—	2100	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	207	—	208	—
Kol gal. Karl. po 200 złr.	224	—	224	50
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	138	—	140	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 zł. r. a	—	—	—	—
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	193	—	194	—
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	97	50	98	50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	156	—	158	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	141	—	143	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	341	50	342	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	165	50	166	50
Tramway wied. po 200 zł	159	—	164	—
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	—	—	99	—
Węg.półn. wschod p.200 zł. s.	97	—	98	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	41	—	43	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	131	50	132	—
Akcje przemysłowe.				
Budow.Tow.austr. po 200 zł	55	—	56	—
„ „ wied. „ 100 „	12	75	13	—
„ tanich pom.po 100 z.	7	50	8	—
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—		—	
Listy zastaw. (za 100zł.				
Boden cred. allg. öst.5pr.sr.	91	—	91	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	84	—	84	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a	72	—	—	—
„ 5 pr. w. a.	79	—	80	—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	82	—	83	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr.w.a.	91	—	—	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	50	91	70
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.				
Albrechta.po300zł.5p.100zł	79	50	80	—
Alföldz. 200 zł.5 pr. sr. w. a.	86	50	87	—
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w.a.	97	—	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	32	—	—	—
Elżbietypo 5 pr. srebr. w a.	95	—	96	—
„ em. 1862 5 pr.	94	—	—	—
„ em. 1870 5 pr.	—		104	—
„ em. 1872 5 pr.	103	—	104	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	91	—	92	—
„ „ 5 pr. w. a	87	—	88	—
„ „ 5 pr. sr.	104	75	105	—
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a	104	50	105	—
„ II. em. 5 pr. „	93	50	99	—
„ III. em. 1871 300	98	25	93	75
Lw. Czer. Jas. I. em. 1867 300 zł.5 pr.srebr.w.a	73	—	73	50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85	—	86	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73	50	74	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa.	93	75	94	50
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	93	—	93	50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	50	91	75
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	84	—	84	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	167		168	—
Klary po 40 złr. m. k.	31	50	32	—
Keglevich „ 10 „ „	13	—	14	—
Krakowska po 20 złr.	20	—	21	—
Palffy „ 40 „ „	20	50	21	50
Rudolfa „ 10 „ „	12	—	12	50
Ks. Salm „ 40 „ „	33	—	34	—
St. Genois „ 40 „ „	24	—	24	50
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	—	—	8	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	22	—	23	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	18	—	20	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	95	40	95	60
Hamburg 100 mark. banko.	55	50	55	60
Londyn 10 ft. sterl.	112	70	112	90
Paryż. 100 frank.	44	45	44	55

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów.*

Revalescière du Barry

z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalescière du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek, organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniece. Oto wyciąg z 75 000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 74.670. Wiedeń, 13. kwietnia 1872.

Przed 7 miesiącami znajdowałem się w stanie najopłakańszym. Cierpiałem bole piersiowe i nerwowe schnąłem z dnia na dzień, i przez dłuższy czas byłem przeszkodzony w mych studjach. Usłyszałem o pańskiej cudownej Revalescière, począłem ją zażywać, i mogę panu zapewnić, że po 1 miesięcznem używaniu jej wyzdrowiałem zupełnie i wzmocniłem się, tak że bez żadnego drżenia rąk mogę pisać. Widzę się spowodowanym, to stosunkowo tanie i smaczne pożywienie jako lekarstwo wszystkim cierpiącym zalecić, i zostaję z uszanowaniem Gabrjel Teschner, uczeń wyż. szk. handl.

Certyfikat Nr. 73.668. Mittrowitz, 30. kwietnia 1871.

Dzięki doskonałej mączce, siostra moja, która cierpiała na nerwowy ból głowy i bezsenność znajduje się na drodze polepszenia po zażyciu 3 fntw. Zarazem pozwalam sobie upraszać pana uprzejmie, abyś mi za poborem pocztowym przysłał 1 funt, zwykłej Revalescière, z obszerną instrukcją zażywania tej mączki u dzieci 8-tygodniowych. Z uszanowaniem, Mikołaj G. Kostitz.

Certyfikat Nr. 73.704. Przilep, poczta Holleschau na Morawie, 6. maja 1871.

Ponieważ spożyłem już kupioną od pana Revalescière du Barry, która mi wielką ulgę sprawiła w cierpieniach żołądka i niestrawności, przeto upraszam pana przysłać mi jeszcze 2 funty prawdziwej Revalescière. Z uszanowaniem, Józef Robaczek, leśniczy.

Revalescière du Barry pożywniejsza jest od mięsa [illegible] na lekarstwach. [illegible] 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł. [illegible] 50 c. [illegible] 50 c. [illegible] GŁÓWNY SKŁAD w WIEDNIU [illegible] w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Sklad w [illegible] za pobraniem [illegible] Agencje: w **Białej**: u apteki [illegible] pod Lwem. w [illegible] apt. **w Brodach**: u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. [illegible], **w Czerniowcach**: u [illegible] c. k. apt. i Ignacego Schoire; w [illegible] u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Rückera aptekarza, u Piotra Mikolascha, apteka z[illegible], Leopolda R[illegible]tlendera, F. W. Królikowskiego [illegible] u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. [illegible]; w **Przemyślu**: u [illegible] Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w Stanisławowie u Ferd. Stechera, apt. w **Stryju**: u D. J. Nussenblatt et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. [illegible] i dr. A. Buchela c. k. apteka obw. w **Tarnowie**: u A. Teneczyca apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Waligórskiego.

Mój bogato ilustrowany główny

Spis na r. 1872

nasion jarzynnych, polnych, traw i kwiatów, jakoteż krzaków róż, drzew owocowych, krzewów jagodowych i ozdobnych, drzew szpilkowych, kwiatów ozdobnych i cieplarnianych, dalej roślin pokojowych i krzewów itp. itp.

wyszedł już i wysyła się na łaskawe żądanie **bezpłatnie franco.** 1138 1—3

CARL SCHMIDTS

Saamenhandlung, Kunst- und Gandelsgärtnerei in Laibach (Krain).

Cennik win

G. Cornus w Bordeaux.

Zapaśnik & Krysiński

reprezentanci dla całej Austrji i Galicji

16. Ulica Kopernika we Lwowie.

Wina białe.		1865	1870
Chateau d'Yquem	zł.	5·50	—
Haut Sauternes	„	4·	—
Haut Barsac	„	2·75	—
Bommes	„	2·50	—
Cérons	„	2·25	1·75
Podensac	„	2·25	1·75

Wina czerwone.		1865	1869	1870
Chateau Lafitte	zł.	5·	—	—
„ Margaux	„	4·50	—	—
„ Laroze	„	4·25	3·50	—
Montrose	„	3·	—	—
Pontel-Canet	„	3·50	3·	—
St. Julien	„	2·75	2·25	—
Margaux-Medoc	„	2·50	—	—
St. Estephe	„	2·50	1·50	—
Panillac	„	2·50	—	—
Pomerol	„	2·50	2·25	2·
St. Emilion	„	2·25	—	—
St. Christoly	„	2·25	2·	—
Chateau Dorimon	„	1·50	1·25	—
Talence	„	1·50	1·25	—
Fronsac	„	1·50	1·25	—
Montferrand	„	1·50	1·25	—
Quinsac	„	—	1·25	—
Medocs ordinaires	„	—	—	1·

Wina hiszpańskie.				
Muscat	zł.	5.	—	3·50
Madère	„	7·	—	3·50
Malaga	„	7·	—	3·50
Porto	„	7	—	3·50
Alicante	„	7·	—	3·50
Granache	„	—	—	3·
Vermouthe	„	—	—	2·75
Chambertin (extra)	„	6.	—	—

Wina szampańskie

Moët et Comp.

Fleur de la Champagne	zł.	4·25
Gd. Vin Crémant (blanc)	„	3·75
„ „ (rosé)	„	3·75
Carte Blanche	„	3·50
Versenay	„	3·50
Bouzy	„	3·

w półbutelkach o 10 cent. drożej.

Likiery rozmaite.

Chartreus veritable	zł.	6·25
„ Imitation	„	4·

Likiery Martinique.

Crême de Cacao-Moca-Vanille	zł.	3·25
Cedrats, Roses-Menthe-Anis de Indes	„	3·25
Thé, Sherry-, Cordial-, Raspail	„	3·50
Curacao de Hollande	„	3·
„ „ „ extra	„	3·50
Marasquin de Zora	„	4·

Likiery francuskie.

Anisette de Bordeaux (surfine)	zł.	3·
Cassis, noyau, Garrus etc.	„	3·

Koniak i rum.

Cognacs et Rhum (Cornus)	zł.	2·50
„ Fines Champagnes (tres vieux)	„	6·

4656 1—?

Wina Bordeaux w 4-wiadrowych beczkach.

Wina białe.		1865	1870
Chateau d' Yquem	zł.	1500	—
Haut Sauternes	„	700	—
„ Barsac	„	650	—
Ceron	„	350	275
Podensac	„	350	275

Wina czerwone w 4-wiadrowych beczkach.

		1868	1870
Chateau Lafitte	zł.	1150	1000
„ Margaux	„	850	800
„ Laroze	„	700	850
Poutet Canet	„	500	450
Margaux-Medoc	„	400	350
St. Julien	„	350	300
St. Estephe	„	300	280
Talence	„	250	225
Chatau Dorimon	„	250	220
St. Emilion	„	250	220
Pomerol	„	250	220
Fronsac	„	200	185
Quinsac	„	200	185
Montferrand	„	200	185
Camblanes	„	150	135

Skład komisowy znajduje się u kupca **A. Boziewicza we Lwowie.**

Uzdolniony i zaprzysięgły

Ekspedytor

z kaucją, poszukuje z dniem 1. stycznia 1874 miejsce administratora lub ekspedytora poczty. Adres *A. R.* poczta *Strusów.* 1—1



Jan Balko

utrzymujący skład

Fortepianów, Pianin i Harmonium

w salach własnego domu l. 7 przy ul. Karola Ludwika,

uwiadamia P. T. Publiczność, że osobiście wybrał i **zakupił na Wystawie wiedeńskiej kilkanaście Fortepianów i Pianin najznakomitszych fabrykantów wiedeńskich i zagranicznych,** i sprzedaje takowe przy pisemnej gwarancji na 10 lat po nader przystępnych cenach. Przyjmuje stare Instrumenta w zamian i uskutecznia listowne polecenia jak najsumienniej odwrotną pocztą. 4673 2—20

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp.

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *belladonnę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa. 4433 6—23

Woda księżniczek

(Eau de Princesses)

Augusta Renard w Paryżu.

Jestto najsłynniejszy środek do utrzymania lśniąco-białej i delikatnej skóry do najpóźniejszego wieku, i usuwa wszelkie skórne słabości jak to do każdego flakonu przyłączony przepis użycia wskazuje.

Cena flakonu 84 cnt., opakowanie jednego lub dwóch flakonów 25 cnt.

Jedynie prawdziwa w handlu towarów galanteryjnych i instrumentów muzycznych

J. Niemirowskiego Następców we Lwowie. 4528 1—?

Główny Zarząd dóbr w Ostrowie, poczta **Tarnopol,** poszukuje uzdolnionego

Oficjalisty

na głównego Kontrolora wszelkich gałęzi administracyjnych — prócz tego wymaga się piękne pismo, dokładna znajomość polskiego i niemieckiego języka i uzdolnienie w prowadzeniu spraw politycznych. 4691 2—3

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według **zupełnie nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak **świeżo** powstałe jakoteż bardzo **zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko**

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, **upławy,**

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 633 1-?

Dnia 22. i 23. stycznia r. b, rozpoczyna się w **Brunszwiku** na nowo

wielkie gwarantowane losowanie

pieniężne (któremu nie jeden zawdzięcza swoje szczęście), które w ogóle (6 oddziałów) zawiera następujące wygrane:

150.000 tal.

100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 6 po 8.000, 6.000, 5.000, 22 po 4.000, 2 po 3.000, 34 po 2.000, 42 po 1.500 i jedynie

206 po 1000 tal.

Na powyższe ciągnienie 1. oddziału sprzedajemy całe losy oryginalne po 7 zł., ½ losy po 3 zł. 50 c., ¼ losy po 1 zł. 75 c. za nadesłaniem gotówki do wszystkich okolic. Po ciągnieniu wysyłamy bez wezwania listę ciągnienia i pieniądze wygrane.

Niechaj nikt nie zaniedba przy tej sposobności obiecującej ogromny zysk, podać rękę szczęściu, zwłaszcza że wkładka jest **mała,** a zysk może stać się **wielki.** — Zamówienia czynić należy najrychlej, gdyż zapas losów może być bardzo prędko wyczerpany.

Mindus & Marienthal

Bankiers in HAMBURG

Polecamy się również do kupna i sprzedaży wszystkich papierów pożyczki państwowej. 2145 1—5

Realność

wiejska, w powiecie przemyślańskim, 6 mil od Lwowa, obejmująca ziemi ornej 70 morgów, przytem budynek mieszkalny i budynki gospodarskie w dobrym stanie, jest za cenę 8000 złr. do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Jan Patraszewski przy placu Halickim pod liczbą 439 we Lwowie. 3—3

CIERPIENIA SZYI,

CHOROBY

KRTANI i UST.

CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu tytoniu.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym. 1137 1—52

Medal zasługi  **we Wiedniu 1873.** 4402 8—12

C. k. uprzywilejowane

MASZYNY

do

wyłuszczania koniczyny,

polecają ze składu

Julius Carów & Comp.

Prag (Czechy).

Ogłoszenie.

Płatny w dniu 1. Stycznia 1874 **kupon od obligów pierwszeństwa c. k. uprzyw. kolei Dniestrzańskiej wypłacać się będzie począwszy od d. 2. stycznia 1874** w głównej kasie Towarzystwa (Nibelungengasse Nr. 1.) po 7 złr. 50 ct. w. a. w srebrze.

Wiedeń dnia 31. grudnia 1873.

Z Rady zawiadowczej c. k. uprz. kolei Dniestrzańskiej.

1144 1—3

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Cennik

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 3495 1—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:

	złr.	ct.
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	12	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	15	—
„ „ 144 „ „ „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ „ rezerwowa	25	—
„ „ 24 „ „ „ „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	2	—
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—

Dra F. A. Günthera w Langensalza:

	złr.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	11	50
„ „ 48 „ „ „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ „ „ kieszonkowa	6	—

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:

	złr.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	62	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	18	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	12	—

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:

	złr.	ct.
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	7	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	5	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	10	50
„ „ 80 „ „ „ „ „	10	—
„ „ 120 „ „ „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „ „ „	28	—
„ „ 240 „ „ „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia w pularesie	6	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	13	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	16	—
Każdy środek pojedynczo	—	—

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.

		złr.	c.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		—	50
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dra Lutzego	paczka	—	—
„ „ z żołędzi	¼ funtowa „	—	—
Czekolada homeopatyczna	funt	1	—
Cukier mleczny	„	2	—
Maczek homeopatyczny	„	2	—
Opłatki homeopatyczne	„	—	—
Spirytus homeopatyczny	„	2	—

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim — 4 złr.
2. Dłużniewski: Poradnik homeopatyczny — 2 „ 50 ct.
3. Lekarz domowy Podwysockiego — 5 „
4. Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie — 2 „
5. Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, przez Dra Kaczkowskiego — 50 ct.

Sklad kwiatów paryzkich

pod firmą

Mme Lucien K. Toloczko

we Lwowie, nr. 37, ulica Halicka.

Zawiadamiam szanowną publiczność, iż otrzymałam z Paryża pierwszy transport **kwiatów karnawałowych,** garnitury balowe od 3 złr. do 36.

Przyjmuję kwiaty do odświeżania i opinania rozmaitów stroików na głowę.

Przyjmuję obstalunki na **kwiaty kościelne,** bukiety, girlandy i podpięcia do firanek. Obstalunki z prowincji uskuteczniam jak najspiesznej. 4586 4—8

Ceny stałe i umiarkowane. Proszę adresować:

Mme Lucien K. Tołoczko,

we Lwowie, pod liczbą 37 przy ulicy Halickiej.

Gwarantowane i wydoskonalone

Strzelby Lefoszówki i Rewolwery

z patentowanej fabryki

R. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlicha.**

Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt** i gwarantuje się za precyzję i donośność. 1088 1—5

ODEZWA.

W celu przyspieszenia wyprzedaży, trwającej już od trzech miesięcy z powodu likwidacji masy spadkowej handlu sukna i ubiorów po

Józefie Mehrer.

przy ulicy Wekclarskiej l. 25,

będą znajdujące się jeszcze towary po następujących cenach zniżonych sprzedawane:

Surduty zimowe	dawniej	20 złr. do 35,	teraz po	12 do 18	złr.
„ jesienne	„	15 „ „ 24	„ „	10 „ 12	„
Suknie wierzchnie	„	15 „ „ 24	„ „	8 „ 10	„
Surduty lekkie	„	12 „ „ 15	„ „	6 „ 8	„
„ czarne	„	14 „ „ 25	„ „	6 „ 12	„
Fraki	„	20 „ „ 30	„ „	12 „ 12	„
Żakiety	„	8 „ „ 15	„ „	5 „ 9	„
Pantalony zimowe	„	8 „ „ 12	„ „	4 „ 6	„
„ letnie	„	5 „ „ 9	„ „	3 „ 4	„
Kamizelki	„	3 „ „ 5	„ „	1 „ 50	ct.
Szlafroki	„	12 „ „ 20	„ „	6 „ 10	złr.
Bundy	„	14 „ „ 28	„ „	7 „ 15	„

Towary łokciowe o 30% niżej ceny kupna

Odbiorcom większych partyj i przekupniom udziela się nadto znaczny opust.

P. T. Publiczność uprasza się najuprzejmiej, by się o prawdziwości wyżej powiedzianego przekonać raczyła. 1135 1—?

Z uszanowaniem **Spadkobiercy.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3447 9—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza, w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku.

Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,* dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Blancard

4426 3—12 aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. stycznia 1874 aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla transportu towarów za linię łączącą do dworca kolei sąsiedniej we Lwowie albo z głównego dworca kolei Karola Ludwika we Lwowie do dworca Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei, jako też i w przeciwnym kierunku

taryfę przewozową.

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można na stacjach dotyczących zarządów kolejowych 3–3

Lwów w grudniu 1873. **Dyrekcja ruchu.**

Obwieszczenie.

C. k. uprzyw. kolej Karola Ludwika zamierza wszystkie w roku 1874 w magazynach materjałów w Krakowie, Przemyślu lub we Lwowie zebrać się mające stare materjały, najwięcej ofiarującemu w drodze ofert sprzedać, jako to:

1. starą blachę miedzianą i różne odłamki miedzi koło 150 cetn.
2. wióra z miedzi . . . . „ 50 „
3. starą blachę mosiężną i różne odłamki mosiężne 20 „
4. stare mosiężne rury warzelne . . . 200 „
5. starą blachę żelazną do 3‴ grubą) 250 cent. . 750 „
6. „ „ „ nad 3‴ „) 500 „
7. odłamki żelaza . . . . 3000 „
8. „ szyn żelaznych . . . 30000 „
9. okruszki żelaza . . . . 300 „
10. wióra ze stali i żelaza kutego . . 200 „
11. stare żelaza lane . . . . 4000 „
12. starą stal ze sprężyn płaskich . . 200 „
13. odłamki stali . . . . 200 „
14. stal z pilników . . . . 30 „
15. obręcze z lanej stali . . . 400 „
16. „ ze stali pudlingowej . . 200 „
17. „ żelazne . . . . 50 „

PP. oferentów zaprasza się, aby dotyczące znaczkiem stemplowym na 50 cnt i napisem: „Oferta na stare materjały“ zaopatrzone i opieczętowane oferty, w których cena za każdy cetnar cłowy w walucie austr. z loco magazyn mat: Kraków, Przemyśl lub Lwów, jednego lub więcej gatunków tychże materjałów uwidoczniona być musi, najdalej do 10. stycznia 1874 do godziny 12. wpołudnie do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli.

Dotyczące warunki sprzedaży można przejrzeć w naszych magazynach mat. w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

1111 3—3 **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.